Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. CZWARTEK, 12 KWIETNIA 1934 NR. 99

Afera szpiegowska niemieckiej firmy w Pradze

Pod płaszczykiem handlu uprawiano szpiegostwo

Praga, 11 kwietnia.

Afera znanej firmy spedycyjnej Schenker i Co. rozrasta się do rozmiarów coraz większego skandalu. Dwaj dyrektorzy tej firmy, aresztowani przed kilku tygodniami pod zarzutem nieprzestrzegania zarządzeń dewizowych, oskarżeni są obecnie **o przestępstwo przeciwko ustawie o ochronie republiki.** Jak się okazuje, **firma dostarczała swej centrali w Berlinie wyczerpujących danych statystycznych o przywozie i wywozie Czechosłowacji, z których można było wyciągnąć daleko idące wnioski również co do tajemnic wojskowych Czechosłowacji.**

Dzisiejsze „Pravo Lidu" ogłasza treść listu, pisanego przez dyrektora oddziału praskiego **Becka** do centrali w Berlinie. Z listu tego wynika, iż firma Schenker i Co. w Pradze, chcąc zapobiec skierowanej przeciwko niej kampanji prasowej, **wypłaciła niektórym dziennikom poważniejsze sumy.** M. in. praski **„Börsen-Kurier"** miał otrzymać 30.000 koron czeskich. Inne pisma narodowej opozycji prawicowej, pozostające pod wpływem posła Strybrnego, otrzymały po 8.000 koron.



W Madrycie, stolicy Hiszpanji, obraduje światowy Kongres chemików. Biorą w nim udział najwybitniejsi uczeni wszystkich krajów. Uniwersytet madrycki zamianował ośmiu chemików honorowymi doktoratami. Stoją od lewej: prof. C. R. Lewis (Los Angeles), R. Parravano (Rzym), H. E. Armstrong (Londyn), Paweł Walden (Rostok), H. Le Chatelier (Paryż). Siedzą od lewej: P. Karrer (Zurych), Fourneau (Paryż), R. Robinson (Oxford).

„Aresztujecie swego dawnego szefa"

Sensacyjna mowa obrońcy Carbonne'a

Paryż, 11 kwietnia.

Sąd w Dijon rozpatrywał prośby domniemanych sprawców zabójstwa Prince'a, **de Lussatsa i Carbonne** o prowizoryczne wypuszczenie ich na wolność. Obrońca oskarżonych, **Moro Giafferi**, wygłosił godzinne przemówienie, w którem **zaatakował raport komisarza Bony.**

„Gdyby przyjąć tezę komisarza Bony, że zabójstwo Prince'a było zbrodnią polityczną, której wykonawcami byli de Lussats i Carbonne — mówił obrońca — to należałoby zapytać, **komu zależało na wykonaniu tej zbrodni.** Według wszelkich zestawień, należałoby przyjąć dziwaczną hipotezę, **że jedynym człowiekiem, któremu mogło zależeć na zgładzeniu Prince'a, był prokurator republiki, Pressard. Aresztujcie więc panowie swego dawnego szefa.**"

Nieprzyjemna afera w Budapeszcie

Dwóch oszustów w roli dziennikarzy amerykańskich

Budapeszt, 11 kwietnia.

W tutejszych kołach dziennikarskich komentowana jest z niemałem zakłopotaniem nieprzyjemna afera, która się wydarzyła w ubiegłym tygodniu. **Dwaj Amerykanie, podający się za przedstawicieli „New York Times" byli przyjmowani niezwykle uprzejmie, zwłaszcza w kołach rewizjonistów węgierskich, oraz cały szereg poważnych osobistości.** Ku ogólnemu zdumieniu jeden z dzienników budapeszteńskich zamieścił w ubiegłą niedzielę oświadczenie redakcji budapeszteńskiej „New York Times", **iż obaj Amerykanie od całego szeregu lat nie wchodzą w skład redakcji dziennika.** W uzupełnieniu tej wiadomości poselstwo Stanów Zjednoczonych w Budapeszcie podaje, iż **obaj wogóle nigdy nie byli dziennikarzami.**

Manifestacje uliczne urzędników

przeciw rządowi we Francji

Paryż, 11 kwietnia.

Kartel socjalistycznych urzędniczych związków zawodowych postanowił **urządzić w najbliższą niedzielę, t. j. 15 bm., w Paryżu i wszystkich miastach prowincjonalnych wiece protestacyjne oraz manifestacje uliczne przeciwko zarządzeniom oszczędnościowym rządu.** W szeregu miast prowincjonalnych **odbyły się wrogie manifestacje,** przyczem protestowano przeciwko oszustwom podatkowym, skandalom finansowym i „absurdalnej polityce deflacyjnej" rządu.

W centrali telefonicznej w Paryżu **przerwano pracę na 15 minut.** Podobna manifestacja odbyła się również w centrali telefonicznej w Lille. Pracownicy zebrali się na dziedzińcach i po wzniesieniu okrzyków protestacyjnych przeciwko obniżaniu płac i odśpiewaniu międzynarodówki, bez incydentów rozeszli się do domów.

Wybory do rad miejskich w woj. Łódzkiem

Warszawa, 11. kwietnia.

W dniu 27 mają mają się odbyć wybory do rad miejskich w Łodzi, Kaliszu, Tomaszowie, Zgierzu, Pabjanicach i Piotrkowie. Wybory w tych miastach wyznaczył wojewoda łódzki, zaś w innych miastach termin zostanie wyznaczony przez starostów. W miastach tych organizacje polityczne i gospodarcze przygotowują się już gorączkowo do wyborów.



Chiny powiększają swoją bojową flotę powietrzną. Na niniejszej rycinie widzimy po prawej: naczelnego wodza wszystkich sił zbrojnych Czang-Kai-Szeka, po lewej: głównodowodzącego b. armji mandżurskiej Czang-Su-Lianga, śledzących przebieg ćwiczeń chińskiej floty powietrznej.

Kto wygrał?

Warszawa, 11. kwietnia.

W pierwszem i drugiem ciągnieniu loterji państwowej padły w środę następujące główne wygrane:

10.000 zł. na nr. 23511, 48440, 123434, 138000, 137243.

5.000 zł. na nr. 19747 67690.

2.000 zł. na nr. 75048, 39399, 124946, 157731, 160439, 168416.

W drugiem ciągnieniu główne wygrane padły:

15.000 zł. na nr. 1161, 32836, 88178, 162744.

10.000 zł. na nr. 163744.

5.000 zł. na nr. 46731, 80000, 481, 142714.

2.000 zł. na nr. 2880, 34808, 80739, 27500, 135461, 98325, 139611 149612, 151809.

Zatopienie łodzi z trzema piaskarzami

— **Pod Nowym Dworem na Narwi, łódź, wioząca trzech piaskarzy, wpadła na wrak statku rzecznego, zatopionego jeszcze podczas wojny. Uderzenie było tak silne, że w łodzi powstała dziura dużych rozmiarów, przez którą wdarła się woda. Piaskarze wskoczyli do rzeki i popłynęli do brzegu. Dwóch dopłynęło a jeden, niejaki Marcin Bombalski, zatonął.**

386.848 bezrobotnych w Polsce

Według ostatniego sprawozdania z rynku pracy, liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całego państwa w dniu 7 bm., wynosiła ogółem 386.848 osób, wykazując spadek bezrobocia w ciągu tygodnia o 2.058 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 41.941 osób, t. j. o 363 osób więcej, niż w tygodniu poprzednim. — Liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz z okręgiem) zwiększyła się w ciągu tygodnia o 368 osób i wynosiła 35.809 osób.

Krwawa strzelanina nocna w lesie karwińskim

Jeden rabuś zastrzelony, 2-gi lekko ranny

Cieszyn 11 kwietnia.

We wtorek przeprowadziła żandarmerja czeska **z Suchej Górnej i Dolnej** oraz z kopalni „Honeger" **obławę** w karwińskim lesie na **22-letniego Józefa Dzidę i 24-letniego Jana Chrząszcza.** Obaj zawodowi włamywacze z Suchej Średniej ostatniemi czasy ukrywali się w lasach **koło Karwiny,** żywieni przez swych krewnych.

Kiedy żandarmerja zobaczyła **zbrodniarzy i wezwała ich do poddania się, Dzida wystrzelił z odległości 15 kroków z rewolweru** do chorążego żandarmerji **Karola Tuczy** z szybu „Barbary", lecz chybił.

Żandarmerja natychmiast użyła broni palnej. **Dzida został postrzelony** w prawą rękę i piersi; **rany były śmiertelne.** Chrząszcz natomiast lekko ranny zbiegł.

Na miejsce wypadku zjechała **komisja śledcza z Ostrawy,** zaś w środę przybyła **komisja Sądu Okręgowego z Frysztatu.**

Zwłoki Dzidy przewieziono do kostnicy **w Karwinie,** gdzie zostanie dokonana **sekcja zwłok.**

Ostatniego włamania dokonali bandyci **w Dolnem Cierlicku** w nocy z niedzieli na poniedziałek do Konsumu Robotniczego. Łup schowali w lesie **w swem schronisku,** które dotychczas nie zostało odkryte przez żandarmerję. Dalsze dochodzenia w toku.

Lubliniecki oszust z „Kapituły Orderu Wolności"

mianował się także... pułkownikiem

Z początkiem bieżącego miesiąca obszernie donosiliśmy o aresztowaniu w Lublińcu oszusta **Konrada Strzelczyka** z Stebłowa (pow. Lubliniecki). Strzelczyk utworzył komitet t. zw. **„Kapituły Orderu Wolności i Krzyża Wolności"**, poczem za opłatą 20 do 30 złotych wysyłał **różnym** osobom zagranicą wspomniane **ordery**. W czasie rewizji mieszkaniowej skonfiskowano u Strzelczyka **wiele druków, korespondencje i pieczątki**. W czasie przesłuchania oszust przyznał się, że ordery **„Gwiazda Wolności"** wzgl. **„Krzyż Wolności" wysłał do około 150 osób**, a uzyskane tą drogą **pieniądze przehulał.**

Afera ta zatacza coraz szersze kręgi. Dalsze szczegóły owej cichej sprawy **są wręcz sensacyjne**. Świadczą one o niesłychanej **bezczelności tego sprytnego oszusta**. Ujawniono mianowicie, że Strzelczyk dopuścił się również **fałszowania dokumentów urzędowych.** Podrobił on mianowicie zaświadczenie, na podstawie którego **sam mianował się pułkownikiem W. P.**, jakkolwiek w wojsku był tylko szeregowcem. W zaświadczeniu wypisał sobie, że jako pułkownik był dowódcą t. zw. **„B. brygady śmierci** wojsk powstańczych". Mimo, że brygada taka wogóle nie istniała, **wielu naiwnych dało się przez oszusta nabrać.**

Przy podpisywaniu różnych pism, wysyłanych do Polaków zagranicą, posługiwał się oszust pieczątką następującej treści: **„Dyrektor Kapituły Orderu Wolności. Strzelczyk, pułkownik".** Sfałszowane przez oszusta zaświadczenia oraz pieczątki, które wykonała jedna z lublinieckich firm, **skonfiskowano** i przekazano sędziemu śledczemu **do fałszych dochodzeń.**

Dalsze dochodzenia trwają. Ujawnią one niewątpliwie **jeszcze inne kawały tego sprytnego oszusta.** Uprawiając te manipulacje, Strzelczyk miał niezłe dochody, to też był on codziennym gościem miejscowych restauracyj, gdzie **tracił wszystkie pieniądze, zdobyte w tak sprytny sposób.** (s)

Czwartek **12** Kwietnia 1934	Dziś: Juljusza p. Jutro: Hermenegildy kr. Wschód słońca: g. 5 m. 11 Zachód: g. 18 m. 52 Długość dnia: g. 13 m. 41

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

CZWARTEK: g. 20 „Towariszcz".
SOBOTA: g. 15,30 „Kot w butach" (premjera); g. 20 „Rodzina".
NIEDZIELA: g. 12 „Występ Dymszy"; g. 16 „Towariszcz"; g. 20.15 „Występ Dymszy".
WTOREK: g. 19.30 „Tosca" (Opera Krakowska).
ŚRODA: g. 19 „Kaligula" (dla bezrobotnych).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

PSZCZYNA: piątek: g. 20 „Rodzina".
TARN. GÓRY: poniedziałek: g. 20 „Papa".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Pieśń Poganina", od środy „Dziwolągi". Casino: „Królowa Krystyna". Colosseum: „Zdobyć cię muszę". Palace: „Wiktorja i jej huzar". Rialto: „Csibi". Union: „Sherlok Holmes".

SZOPIENICE. Helios: „Zdobyć cię muszę".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Kocha, lubi, szanuje" i „Mężczyźni w jej życiu". Colosseum: „Casanova" i „Kajdany życia". Roxy: „Luksusowe kobietki" i „Poskromiciel".

RYBNIK Pałac: „Król cyganów". Apollo: „Zaledwie wczoraj" i „Komiczni kochankowie".

RADJO:

PIĄTEK, 13 KWIETNIA 1934 R.

Katowice. 7,00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7,25 Płyty. 7,40 Płyty. 7,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Płyty. 12,30 Wiadomości meteorologiczne. 12,33 Płyty. 15,10 Cedula Giełdy w Katowicach. 15,20 Muzyka lekka. 16,35 Pieśni murzyńskie. 16,55 Z życia Zw. Młodzieży Polskiej. 17,10 Ludowe pieśni węgierskie. 17.30 Odczyt dla maturzystów. 18,10 Płyty. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,43 Komunikat śniegowy. 20,15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 22,40 Muzyka taneczna. 23,00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— POWRÓT DZIECI Z GORZYC. Dzieci szkolne, wysłane w dniu 15 marca br. przez Miejski Urząd Opieki Społecznej na kuracje do uzdrowiska dla dzieci **miasta Katowic w Gorzycach**, wracają w piątek, dnia 13 kwietnia br. do domu. Rodziców uprasza się o odebranie swych dzieci w hali dworca III kl. w Katowicach o godz. 19.

— KWAS SIARCZANY I BIELIZNA. Hermels Lein z M. Dąbrówki doniósł, że dnia 7 bm. nieznany dotychczas sprawca oblał mu kwasem siarczanym bieliznę, powieszoną na strychu do suszenia. Bielizna wskutek tego została zupełnie zniszczona. Silnie podejrzany o dokonanie tego czynu jest jeden z sąsiadów.

— SKAZANIE DEFRAUDANTA. Sąd Okręgowy w Król. Hucie skazał Franciszka Henkla na 9 miesięcy więzienia za zdefraudowanie z kasy pogrzebowej kopalni „Śląsk" około 2.000 zł.

— SANCTA SIMPLICITAS! Wojciech Szuwart z ul. Wolności 27 w Król. Hucie doniósł policji, że dnia 30 marca br. przybył do niego niejaki Adolf Neumark, zwracając mu uwagę, że kontrakt kupna jaki zawarł z poprzednikiem swoim Surzyckim (zakład fryzjerski) jest nieważny. Ponieważ on prowadzi biuro porad prawnych („Amerykanka") może mu w tej sprawie dopomóc. Łatwowierny Szuwart zgodził się chętnie, wpłacając mu 250 zł., a brat jego Jan 28 zł. Tymczasem okazuje się, że takie biuro w Król. Hucie nie **istnieje i że dwaj bracia padli ofiarą oszusta.**

— NIC NIE POMOGŁO... Podpor. W. P. Bolesław Piotrowski, zam. w Król. Hucie, przy ulicy Hajduckiej nr. 11, odjechał rowerem, by zabrać z mieszkania zapomniane rzeczy. Wiedząc jednak o tem, że specjalni złodzieje rowerowi czyhają na sposobność pozostawionych bez opieki rowerów, wstawił rower swój do korytarza. Po upływie zaledwie kilku minut, zauważył, **że mimo swojej ostrożności rower mu zabrano, o czem natychmiast doniósł policji.** (b)

— O, PANIE KACZMAREK...! Kowal Fr. Kaczmarek zamieszkały przy ul. Podgórnej 12 w Król. Hucie prowokował przechodniów na ul. Hajduckiej, a następnie przezywał ich brzydkiemi wyrazami, za co odpowie przed sądem. (b)

— KREWKA PANI FRANCISZKA. Podczas kontroli wag w hali targowej w Król. Hucie zajęto odważniki Franciszce Stefinusowej z Król. Huty. Krewka handlarka naskutek tego zaczęła wyzywać **urzędnika policji i kontrolera miar i wag słowami „pierony ogniste ja im będę tylko na kary pracować i na was niszczę przyjdzie czas".** Za tę obrazę doniesiono ją do odnośnych władz i zapewne przyjdzie czas, gdzie wkrótce będzie odpowiadać przed sądem. (b)

— PIENIĄDZE ULOKOWANE W SZAFIE... Andrzej Kuś z Król. Huty, ul. Narożna 1-3 podjął z miejscowego banku drezdeńskiego 31 stycznia br. swoje oszczędności **w wysokości 4.600 zł., z których 600 zł.** dał żonie na wydatki domowe, resztę równych 4000 zł. ulookwał w szafie **swego mieszkania.** Dnia 9 bm. zaglądnął z ciekawości do szafy i ku ogromnemu swemu przerażeniu skonstatował skradzenie mu owych pieniędzy. Wprawdzie poszkodowany podał osoby **tej kradzieży, których nazwiska ze względów zrozumiałych narazie nie podajemy.** Jednak pytanie, czy pieniądze te otrzyma? (b)

— NA WSZELKI WYPADEK. W związku z rozprawą sądową przeciwko czterem komunistom w Król. Hucie władze bezpieczeństwa przytrzymały na czas rozprawy znanych sympatyków komunizmu z Lipin: **Józefa Kaszę, Ewalda Jaworskiego, Konrada Skórkę i Roberta Polaczka**, podejrzanych o zamiary odbicia przywiezionych z **aresztu katowickiego oskarżonych.** Toteż wzmocnione posterunki koło sądu jak i ścisła kontrola wejścia do gmachu sądowego uniemożliwiły jakiekolwiek niepożądane wybryki **ze strony szumowin ulicznych.** (b)

— NIEBEZPIECZNY WULKAN. Funkcjonarjusze Straży Granicznej przytrzymali niejakiego Izraela Wulkana z Oświęcima, przy którym znaleziono **12 i pół tuzina** par pończoch jedwabnych, przemyconych z Niemiec, wartości **5000 zł.** Towar skonfiskowano.

— STÓG SŁOMY SPŁONĄŁ DOSZCZĘTNIE OD NIEDOPAŁKA PAPIEROSA. Onegdaj wybuchł około północy pożar na polu w Osinach, pow. Rybnik. Jak się okazało palił się duży stóg słomy własności rolnika Tomasza Kuśki, zawierający około 60 metrów słomy wartości 150 zł. Wstępne dochodzenia wykazały, że ogień został spowodowany przez nocujących w stogu włóczęgów, wskutek nieostrożnego porzucenia niedopałka od papierosa. (R)

— 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA POBICIE URZĘDNIKA. W dniu 6 sierpnia ub r. emeryt Walenty Marcol z Pawłowic, pow. Rybnik posprzeczał się w biurze z urzędnikiem stanu cywilnego **Pytlokiem**, w następstwie czego uderzył go pięścią **w twarz i głowę**, nie szczędząc na dodatek wyzwisk. Oskarżony o powyższy czyn tłumaczył się przed sądem, że jest nerwowo chorym i nie może odpowiadać **za pobicie.** Sąd karny zajął jednakże inne stanowisko i skazał Marcola na 6 mies. więzienia, zawieszając wykonanie kary na 3 lata. (R)

O planową zabudowę Zagłębia

Konferencja przedstawicieli miast w Będzinie

Mimo szalejącego kryzysu gospodarczego, miasta w Zagłębiu rozbudowują się w szybkiem tempie i w **przyszłości tworzyć będą jedno olbrzymie osiedle ludzkie.**

W związku z tem wyłania się kwestja planowej zabudowy terenów podmiejskich i rozdzielenia wpływów ekspansji pomiędzy **trzy największe miasta Sosnowiec, Będzin i Dąbrowę.**

W związku z tem miasto Będzin zainicjowało ścisłe porozumienie pomiędzy zainteresowanemi samorządami i w tym celu na dzień 16 bm. zwołuje **konferencję przedstawicieli i architektów** wszystkich miast Zagłębia, łącznie z Czeladzią i sejmikiem.

Na konferencji tej prócz sprawy planowej rozbudowy Zagłębia, omawiana będzie sprawa ujednostajnienia regulaminów miejskich **Komisyj Rozbudowy.** Według przypuszczeń i możliwości gospodarczych Sosnowcowi pozostawiona będzie jako sfera działalności południowo-zachodnia strona powiatu, Dąbrowie — wschodnia, a Będzinowi — północ.

Zainicjowane porozumienie miast w sprawie planowej zabudowy, w historji budownictwa Zagłębia Dąbrowskiego, **jest wydarzeniem szczególnej wagi.**

Kierownik firmy wspólnikiem złodziei

Namówił ich do okradzenia firmy

13 razy karany za różne przestępstwa **Robert Wilczek oraz niejacy Zenon Gruszka, Karol Kuratan i Maksymilian Nierajdzik** z Siemianowic, włamali się 13 lutego br. do składu skór niejakiego Baumana w Siemianowicach, gdzie skradli pewna ilość skór na ogólną wartość **przeszło 1.500 zł.** Policja, po przeprowadzeniu energicznych dochodzeń ujęła sprawców włamania, którzy zasiedli w ub. środę na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach.

W czasie rozprawy oskarżeni ze skruchą **do winy się przyznali, a oskarżony Wilczek złożył sensacyjne zeznania.** Zeznał on mianowicie, że do włamania namówił go kierownik tej firmy, niejaki Fiszer, który, chcąc uzyskać **wysoką premję asekuracyjną, polecił im okraść swego chlebodawcę.** Jako wynagrodzenie mieli sobie oskarżeni zatrzymać skradziony towar. Plany sprytnego kierownika pokrzyżowała jednak policja, **która w krótkim czasie złodziei ujęła.**

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał Wilczka i Gruszkę na 9 miesięcy więzienia bez zawieszenia kary, zaś resztę oskarżonych na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata. Pozatem postanowił sąd przekazać akta prokuratorowi celem przeprowadzenia śledztwa **przeciwko kierownikowi poszkodowanej firmy Fiszerowi.** (s)

Delegacja rabinów u wojewody śląskiego

W związku z opracowywanym obecnie przez władze statutem dla gmin wyznaniowych, została we środę przyjęta przez Wojewodę delegacja nowo-powstałego na terenie Śląska **Stowarzyszenia rabinów z p. Chamajdesem** na czele, która złożyła memorjał zawierający postulaty **Stowarzyszenia rabinów** w sprawie organizacji gminy **wyznaniowej żydowskiej.**

Przepłukiwanie rurociągów

Powiatowy Zakład Wodociągowy komunikuje, że począwszy od dnia 10 kwietnia rozpoczęło się **normalne półroczne przepłukiwanie rurociągów.** w następujących gminach: **Mysłowice, Brzezinka, Brzęczkowice, Janów, Szopienice, Mała Dąbrówka, Siemianowice.**

Konsumentom wody w tych miejscowościach zwraca się równocześnie uwagę, że woda może posiadać w związku z **przepłukiwaniem pewien osad, który jednak nie jest zupełnie dla zdrowia szkodliwy.**

Niesumienny inkasent

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł niejaki **Majer Horowitz** z Katowic, który pracował w charakterze inkasenta w firmie **fa „Siegmund".** Oskarżony inkasując dla swego pracodawcy pieniądze za dostarczony towar, **przywłaszczył sobie kwotę 1.600 zł.**, pobranych od klijentów firmy na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Na rozprawie tłumaczył się oskarżony Horowitz tem, że pieniądze zatrzymał sobie **na poczet należącej się jemu prowizji** i żadnych nadużyć się nie dopuścił. Przesłuchany jako świadek właściciel poszkodowanej firmy, nie potwierdził jednak **zeznań oskarżonego.**

Sąd po przesłuchaniu jeszcze kilku innych świadków, **skazał Horowitza na 4 miesiące więzienia**, a ponieważ nie był on jeszcze karany, zawiesił mu **karę na 3 lata.** (s)

Tragiczny wypadek na kopalni

Na kopalni Hillebrand w czasie kradzieży węgla z wagonów wpadł pod przejeżdżający parowóz kolei wąskotorowej niejaki Osmenda, **doznając obcięcia obu nóg.** W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Papryka". Palace: „Wielka księżna Aleksandra". Eden: „Maskarada miłości".

BĘDZIN. Apollo: „Sabra". Nowości: „Zaledwie wczoraj". Światowid: „Ulica" i „Skrzydlate fatum".

DĄBROWA. Ars: „Piękny jest świat". Bajka: „Kochanka z kabaretu".

ZAWIERCIE. Stella: „Prokurator Alicja Horn".

CZELADŹ. Czary: „Pieśń nad pieśniami".

— KONTROLA BEZROBOTNYCH W ZAGŁĘBIU. W najbliższych dniach zarząd F. B. w Sosnowcu przeprowadzi kontrolę uprawnień bezrobotnych do zasiłków i prawidłowego wymiaru zasiłków. Kontrola przeprowadzona będzie w mieszkaniach bezrobotnych, zakładach pracy, a informacje zasięgane będą również w Ubezpieczalni Społ. Kontrola doraźna obejmuje miasta **Sosnowiec, Będzin, Dąbrowę, Zawiercie** i powiaty Będziński, Zawierciański i Olkuski.

— POŻAR W PSARACH. 10 bm. w Psarach pod Łagiszą wybuchł pożar. Spalił się słomiany dach domu Piotra Węgrzyna. Straty wynoszą 450 zł.

— NA SZOSIE POD WOJKOWICAMI Kościelnemi szofer Z. Wieczorek z Grodźca przy wymijaniu furmanki uderzył wachlarzem **Stanisława Buchacza**, zam. w Będzinie, którego musiano odwieźć do szpitala.

— OKRADZENIE SPÓŁDZIELNI W MIECHOWSKIEM. Onegdajszej nocy niewykryci złodzieje okradli sklep spółdzielczy w Wawrzyńczycach pow. Miechowskiego, zabierając towaru wartości około 150 zł., oraz gotówkę 250 zł. (o)

— POŻARY. We wsi Kropidło, gm. Nieszków, pow. Miechowskiego pożar strawił **zabudowania Władysława Gratkiewicza i Jana Bernata.** Przyczyna pożaru: nieostrożne obchodzenie się z ogniem. (o)

Studnia z kałem w śródmieściu Czeladzi

Co na to komisja sanitarna?

Z Czeladzi donoszą nam, że w samym śródmieściu, tuż przy **zbiegu ulic Staszica i Mysłowickiej**, znajduje się nieczynna już studnia, która **stanowi obecnie zbiornik wszelkich nieczystości**, zatruwając powietrze w dużym promieniu.

Do studni odprowadzany jest również **kał ludzki**, co stwierdzone zostało **przez prowadzącą śledztwo policję.** Kilku okolicznych mieszkańców oskarża o to **piekarza M. Borzykowskiego.**

W zaniedbanych stosunkach w mieście fakt ten jest **niesłychanym**, to też przypuszczać **należy, że w interesie zagrożonego zdrowia publicznego studnia ta** tem zainteresują **się powiatowe władze sanitarne.**

Utopił się w miednicy

Tragedja chorego na epilepsję w Wodzisławiu

W ubiegły poniedziałek pomiędzy godziną 6 a 8 zmarł tragicznie robotnik bez zajęcia **18-letni Leon Malikowski,** zam. w **Wodzisławiu** przy ulicy Wałowej 9. Od 12 roku życia chorował na kurcze i ulegał często atakom, które jednakże miały zawsze **łagodny przebieg.** W wspomnianym dniu ojciec jego Aleksander Malikowski, liczący lat 74 udał się w godzinach rannych do kościoła, **pozostawiając śpiącego jeszcze syna bez opieki w domu.** Gdy po mniejwięcej dwugodzinnej nieobecności powrócił starzec z kościoła zastał syna swego Leona leżącego na podłodze **z zanurzoną twarzą w miednicy z wodą i nie dającego żadnych znaków życia.** Przeprowadzone natychmiast na miejscu dochodzenia wykazały, że nieszczęśliwy dostawszy widocznie ataku epileptycznego **zamierzał obmyć twarz zimną wodą, co było jego zwyczajem.** Osłabiony tą czynnością, musiał na pewien moment utracić siły, gdyż padł tak **nieszczęśliwie, że twarz zanurzyła się w miednicy, wskutek czego poniósł śmierć przez uduszenie.** Powyższy wypadek wywarł w całej **okolicy** wstrząsające **wrażenie.** (R)



P. Kij, z Wielkich Hajduków, stały czytelnik „Siedmiu Groszy" obchodził w dn. 3 bm. 60-tą rocznicę swych urodzin. Szanownemu Jubilatowi składamy serdeczne życzenia „Ad multos annos!"

Komunista Dawid na ławie oskarżonych

Epilog mordu politycznego w Nowej Wsi

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. środę sprawę niejakiego Jana Dawida **z Bielszowic,** która wynikła na tle ohydnego zamordowania **posterunkowego policji Gajdy z Nowej Wsi.** Jak wiadomo, dzielny ten policjant, który osierocił żonę i pięcioro dzieci, został zamordowany przez niejakiego **Nowaka z Bielszowic w nocy na 1 maja 1932 r.**

Krytycznej nocy zamierzali domorośli komuniści, m. in. **Nowak i Wieczorek,** wywiesić sztandar komunistyczny **na moście kolejowym w Nowej Wsi.** Przeszkodził im w tem posterunkowy policji Gajda, który został **skrytobójczo zastrzelony z karabinu wojskowego.** Po morderstwie osk. Dawid i Wieczorek ukrywali zabójcę Nowaka i zamierzali ułatwić mu ucieczkę do Niemiec. Ostatecznie Nowak został ujęty i mimo, że symulował obłąkanie, został **zasądzony na kilkuletnią karę więzienia.**

W procesie tym występował jako świadek Dawid, który, chcąc bronić swego kolegę partyjnego, złożył fałszywe zeznania przed sądem, a pozatem fałszywie obwinił prowadzącego w tej sprawie **dochodzenia przod. wywiadowcę Jokla,** jakoby tenże w czasie przesłuchania **bił go sztandarem komunistycznym.**

Został on aresztowany w czasie rozprawy przeciwko Nowakowi i w ub. środę odbyła się przeciwko **niemu rozprawa.** Na rozprawie oskarżony do winy nie przyznał się, jednak w toku pytań, zadawanych mu przez prokuratora, plątał się w zeznaniach, z których wynikało, że oskarżony wiedział, **kto był zabójcą policjanta Gajdy** i starał się go za wszelką cenę **ukryć przed władzami policyjnemi.**

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd jednak uwolnił oskarżonego komunistę ze względów **proceduralnych.** Jako świadka odwodowego przesłuchano wspólnika oskarżonego Wieczorka, którego zeznania były **jednak sprzeczne ze zeznaniami innych świadków.** (s)

Ohydny gwałt

w śródmieściu Sosnowca

Policja sosnowiecka zaalarmowana została meldunkiem o ohydnym gwałcie, dokonanym na p. **Marji S.,** zam. przy ul. Tatrzańskiej 6, w samem śródmieściu Sosnowca.

9 bm. około godziny 20,30 obok **stadjonu „Unji" trzech nieznanych mężczyzn napadło na idącą samotnie dziewczynę i obezwładniwszy ją,** w ohydny sposób zniewolili. Po ohydnym swym czynie osobnicy zbiegli.

Ofiara zwyrodnialców dopiero w drugim dniu rano zameldowała o tem policji, **która wszczęła śledztwo.**

Gdzie on jest?

Dnia 7 bm. oddalił się z domu rodziców z Mysłowic, ul. Janowska 41, Bożek Franciszek, lat 27 liczący i dotychczas do domu nie powrócił. Zaginiony posiada wzrost około 153 cm., postać krępa, włosy blond, czesane do góry, gładko golony, oczy ciemne, zęby zdrowe, ubrany w garnitur granatowy, siwą dżokejkę, bielizna biała, zwykła. **Mówi po polsku i słabo po niemiecku.** Wiadomości, któreby mogły się przyczynić do ustalenia obecnego miejsca pobytu zaginionego, należy kierować do najbliższego Urzędu Policyjnego.

Zastrzelenie przemytnika

Dnia 10 wieczorem obok toru kolejowego Szarlej-Piekary, strażnik graniczny z placówki Szarlej zatrzymał Piotra Szaracha z Szarleja z przemyconemi z Niemiec 40-toma pomarańczami. Przy doprowadzeniu go na placówkę Straży Granicznej, Szarach wyrwał się i począł **uciekać.** Gdy na kilkakrotne wezwanie strażnika nie zatrzymał się, **strażnik strzelił, raniąc przemytnika ciężko w brzuch. Przewieziony do szpitala Szarach zmarł.**

Tajemnicze zniknięcie mieszkańca Dąbrowy

Wyjechał na jarmark i nie powrócił

Dąbrowa zaalarmowana została tajemniczem zniknięciem **32-letniego Wincentego Wiszczyka,** zam. przy ul. Łabędzkiej 7, który zaginął w tajemniczych okolicznościach. W. jeszcze w dniu 24 marca br. wyjechał furmanką do Brześcia, gm. Wodzisław, **po zakup jaj,** któremi handluje, i zabrał z sobą kilkaset złotych.

Mimo, że od tego dnia upłynęło już około trzech tygodni, W. dotychczas nie powrócił, to też zaniepokojona w najwyższym stopniu żona, **zwróciła się o pomoc do policji.**

Policja w Wodzisławiu, do której zwrócono się z zapytaniem o zaginionym, nie mogła udzielić żadnych wskazówek. **Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że W. padł ofiarą rabusiów.**

Pasażer pod pociągiem

Berlin — Bukareszt

Dnia 10 b. m. władze niemieckie w Bytomiu przytrzymały **Mieczysława Mirowskiego,** lat 20 z Borszczowa, (woj. Tarnopolskie), który ukryty pod wagonem pociągu międzynarodowego **Bukareszt — Berlin,** zamierzał na gapę podróżować **„w nieznane".** Przytrzymany tłumaczył się, że właściwie wsiadł do pociągu **w Katowicach, z zamiarem udania się w ten sposób do Sosnowca.** Zmylił jednak **kierunek jazdy.** Po odcierpieniu przewidzianej kary za przekroczenie granicy, władze niemieckie skierują **pomysłowego podróżnika do Polski.** (b)

Sukces „Siedmiu Groszy"

Tajemnicza kobieta z Świętochłowic rozpoznana

Posterunek Policji Państwowej w Klimontowie (pow. Będzińskiego) nadesłał do sędziego śledczego w Król. Hucie pismo z dnia 9 bm. następującej treści:

„Powołując się na ogłoszenie w czasopiśmie **„Siedem Groszy" z dnia 7. kwietnia 1934 r.,** donoszę, że według zamieszczonej w czasopiśmie fotografji, zatrzymana kobieta **w dniu 4 bm. na dworcu kolejowym w Świętochłowicach** za jazdę bez biletu, a wzbraniającą się podać swego nazwiska, jest Alfreda Jaworska, córka Antoniego i Marjanny z Blachów, panna, wyznania rzymsko - kat., urodzona 14. III. 1914 r. w Klimontowie, gmina Zagórze, powiat Będzin, zamieszkałą ul. Szkolna 37.

Wymieniona jesienią 1933 r. wydaliła się z domu matki, czując wstręt do pracy i wałęsa się po różnych miejscowościach **Górnego Śląska.** Była zatrzymana przez różne urzędy policyjne, a ostatnio w Bielsku i Chrzanowie.

Jaworska niezbicie została rozpoznana z fotografji w „Siedmiu Groszach". Zachodzi podejrzenie, że wymieniona uprawia nierząd, gdyż nigdzie nie pracuje i zawsze przerzuca się z jednej miejscowości do drugiej". (b)

Awanturniczy żebrak

W ub. poniedziałek w godzinach wieczornych chodził po składach w Lipinach, przy ul. Bytomskiej po prośbie bezrobotny Paweł Skrzypek z Lipin. M. in. zaszedł również do składu spółdzielni „Naprzód", gdzie sprzedawaczka oświadczyła mu, **że nic dać mu nie może.** Wskutek tego Skrzypek wpadł w złość i nawymyślał sprzedawaczce, oraz wybił w tym składzie jedną szybę.

Pozatem jeszcze awanturniczy żebrak rzucił się na niejakiego Szczebla i wszczął bójkę, w której posługiwał się **nożem, oraz dotkliwie pobił niejakiego Szolca.** Wszystkie te awantury wywołał Skrzypek tylko dlatego, że wymienione tu osoby **odmówiły mu udzielenia jałmużny.**

Sprawcą zajęła się policja, która go aresztowała i sporządziła doniesienie do sądu.

Niesumienny naczelnik gminy i lekkomyślny donosiciel

Surowe kary za krzywoprzysięstwo

W ub. wtorek odbyła się przed Wydz. Zam. Sądu Okr. w Rybniku rozprawa karna przeciwko **byłemu naczelnikowi** gminy w Marklowicach **górnikowi Karolowi Nogłemu.** Akt oskarżenia zarzucał wspomnianemu dokonanie krzywoprzysięstwo, ponieważ Nogły, zeznając pod przysięgą w sprawie cywilnej mistrza mal. Ćwiklińskiego, twierdził, że ten ostatni **otrzymał całą kwotę,** należącą mu się w myśl umowy za różne prace przy nowo wybudowanej szkole w Marklowicach. Na podstawie kwitów okazało się, że **zaskarżona przez Ćwiklińskiego pretensja jeszcze istnieje.** Sąd dopatrzył się w tem winy świadomego krzywoprzysięstwa i skazał Nogłego **na 4 miesiące aresztu.** Jest to już druga z rzędu kara dla wspomnianego, ponieważ Nogły został w listopadzie ub. r. za defraudację, dokonaną na stanowisku naczelnika gminy, **skazany na 2 i pół roku więzienia.**

Ten sam wydział karny rozpatrywał również sprawę niejakiego **Wilhelma Gojnego z Jankowic,** której tło jest następujące. Oskarżony udał się do posterunku policji i doniósł, że widział **Ludwika Pompę i Nawrata,** jak uprawiali kłusownictwo oraz opisał szczegółowo fuzje wymienionych i miejsce ich **schowania w lesie, gdzie też policja w czasie dochodzeń wspomnianą broń znalazła.** Na rozprawie sądowej przed Sądem Grodzkim w Rybniku Gojny, zeznając pod przysięgą odwołał wszystko, co podał na policji, **twierdząc, że o niczem nie wie.** Sąd dopatrzył się i w tym wypadku świadomego krzywoprzysięstwa i skazał na wtorkowej rozprawie Wilhelma Gojnego **na 6 miesięcy więzienia** z policzeniem aresztu śledczego. (R)

Echa zabójstwa ś. p. Grycza

Zgon moralnego sprawcy morderstwa

Dnia 10 b. m. stanął przed Sądem okręgowym w Król. Hucie, doprowadzony z więzienia **Karol Heda,** lat 22, zamieszkały w tym samym domu w Orzegowie, w którym dokonano morderstwa na **ś. p. Władysławie Gryczu.** Według poprzednich zeznań, oskarżony miał podać mordercy Kapicy i tow. **rozkład mieszkania Gryczowej.**

Odczytane na rozprawie obecnej zeznania morderców: **Kapicy i Ittnera,** przesłane z więzienia w Wiśniczu, jak również zeznania oskarżonego **Hedy nie dały dostatecznych dowodów winy oskarżonego,** wobec czego Sąd **wypuścił go na wolność.**

Sprawę przeciwko Leonowi Niedźwiedziowi, moralnemu sprawcy napadów i wspomnianego morderstwa umorzono, z powodu... **jego śmierci 2 marca br.**

Na rozprawie tej była obecna matka Kapicy i Niedźwiedzia, które śledziły z zainteresowaniem **tok rozprawy** i mimo podeszłego już wieku, czekały na wyrok, uniewinniający Hedę, do późnego wieczora (g. 20,20). (b)

Zagmatwana sprawa

o krzywoprzysięstwo

Ciekawą sprawę o krzywoprzysięstwo rozpatrywał w ub. środę Sąd Okręgowy w Katowicach. Na ławie oskarżonych zasiadł syn restauratora katowickiego **Ernest Grundman z Katowic.** Pomiędzy Grudmanem a restauratorem Kałużą z Katowic rozpatrywano przed cywilnym Sądem Okręgowym w Katowicach szereg procesów o zwrot poważnych kwot w dolarach i złotych. W procesach tych występował jako świadek **syn Grundmana Ernest,** przeciwko któremu p. Kałuża, który proces przegrał, **wniósł doniesienie o krzywoprzysięstwo.**

W wyniku rozprawy sąd uwolnił oskarżonego Ernesta Grundmanna od winy i kary dla braku dostatecznych dowodów winy. (s)

Tajna gorzelnia w budynku sejmiku w Zawierciu

Sprytni wieśniacy konkurentami monopolu państwowego

Podczas poszukiwania tajnych gorzelń w powiecie Olkuskim, dokonano rewelacyjnego odkrycia.

Stwierdzono, że jedna z tajnych gorzelń znajduje się pod Ogrodzieńcem na obszarze, będącym własnością właściciela młyna Juljana Szora i mieściła się w wybudowanym przez **sejmik zawierciański baraku, służącym w lecie za pomieszczenie dla uczestników obozów letnich.**

Szor pędził spirytus wspólnie z kilkoma wieśniakami z pobliskiego Ogrodzieńca i Podzamcza, którzy wraz z Szorem stanęli wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Proces przeciwko konkurentom Monopolu Spirytusowego zakończył się skazaniem Szora na 3 miesiące więzienia, oraz jego pomocników Józefa Góreckiego i Jana Grajdka z Ogrodzieńca na 2 miesiące więzienia, wreszcie Konstantego N cia z Podzamcza na miesiąc więzienia. **Co do trzech oskarżonych sąd sprawę umorzył.**

Szor i jego kompani skazani zostali ponadto **na surowe kary pieniężne.**

NARZECZONA SKAZAŃCA

77)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie. W tym czasie hr. Marillac z polecenia ks. Beaufort stara się nawiązać kontakt z Narcyzem Rameau, pierwszym mężem metresy królewskiej, margrabiny Pompadour.

•

— Siaduje tam albo wystaje nieraz, rozmawia z tym lub owym, żartuje z przechodzących albo włóczy się bezczynnie. Gdy sobie pomyślę, co jest powodem tego wszystkiego, gdy wspomnę, jak ten człowiek stopniowo upadał, to mi się płakać zachciewa.

— Czy nie wiesz pan, gdzie mieszka? — zapytał Marillac.

— W małym domku przy rogatce de la Vilette, łaskawy panie... jeżeli wielmożny pan zechce co dla niego uczynić, to Pan Bóg panu wynagrodzi — rzekł stary grajek — z tego człowieka mogło być coś niepospolitego.

— Tym sposobem wielmożny pan otrzymał żądaną wiadomość — rzekł Forquamier do wicehrabiego — z takimi genjuszami niełatwo co wskórać. Są to zwykle hultaje! Gdy pomyślę, ile to pieniędzy zarabiał tutaj ten Narcyz Rameau...

— Co pan mówisz, panie Forquamier?... Dwanaście franków tygodniowo, to ledwie wystarcza, aby z żoną i dzieckiem nie umrzeć z głodu.

Wicehrabia nie zważał jednak na tę część rozmowy, skinął głową niedbale i oddalił się.

Wyszedłszy z domu, zwrócił się ku bramie, przeszedł przez nią i dostał się na przedmieście świętego Marcina, które w owych czasach kończyło się przy rogatkach, rogatki zaś obejmowały cały Paryż, tak, jak dzisiaj fortyfikacje.

Za bramą św. Marcina leżała pusta, mało zabudowana część miasta.

Przedmieście składało się tu po większej części z ogrodów i niezabudowanych placów, było tylko parę właściwych ulic, gdy dziś nawet poza ówczesną rogatką powstały całe dzielnice.

Wicehrabia ulicą przedmiejską zbliżył się do rogatki de la Vilette.

Tu na ustroniu stał ubogi domek, a poza nim znajdował się wielki ogród warzywny, w którym pracowało pomimo chłodnej pory roku kilkoro ludzi.

Mały domek wyglądał bardzo niepozornie. Był jednopiętrowy o bardzo niewielu oknach.

Ponieważ innego domu nie było w bliskości, domyślił się zatem wicehrabia, że to ten mu wskazywać musiano. Zbliżając się do tego domu, zapadał się głęboko w rozmoczoną deszczem ziemię, ale to go nie wstrzymywało.

Niedaleko od płotu, otaczającego dom, stał jakiś człowiek przy małej stajence, w której mieściły się kozy.

Marillac zapytał tego człowieka, czy muzykant Narcyz Rameau mieszka w tym domu.

Człowiek uśmiechnął się.

— Tak panie, muzykant Narcyz Rameau mieszka tu na dole — odpowiedział — w domu go jednak niema. Nie tak łatwo go pan zastanie.

Była to okoliczność nieprzyjemna. Cała droga była daremna. Wieczór już zapadał, ściemniało się.

Człowiek, dający objaśnienia, spojrzał na niebo.

— Wieczorem w tej porze roku zwykł wracać o zmierzchu — dodał — za zimno mu na mieście w jego popielatym letnim tużurku... ale gdy cieplej, to czasem całemi nocami nie przychodzi.

— Jest zatem lekkomyślny, marnotrawny, a może pijak albo szuler?

Człowiek zapytany wstrząsnął głową.

— O, nie, panie — odpowiedział — ale mnie się zdaje, że tam w jego mózgu nie wszystko jest w porządku. Włóczy się po mieście, ale nie pije, nie gra, nie zadaje się z dziewczętami. Mnie się zdaje, że on chyba jeszcze nigdy w życiu nie pocałował żadnej dziewczyny. To oryginał, panie. Nie chce pracować, nie chce zarabiać, ale też poprzestaje na lada czem, byleby tylko dwa lub trzy razy na tydzień mógł być w teatrze.

— Ależ to kosztuje pieniądze! — zauważył wicehrabia.

— Domyślam się, że musi mieć wolne miejsce od jakiego krewnego. Ale oto wlecze się tutaj!

— Więc to ten człowiek w popielatym tużurku i starym kapeluszu! — zapytał wicehrabia — ależ on wygląda, jakby miał lat pięćdziesiąt!

— Daleko mu do tego, ma najwyżej trzydzieści kilka, ale zawsze jest taki blady z powodu nieregularnego życia.



Zagadnięty stanął i spojrzał ze zdziwieniem...

Objaśniający szambelana mieszkaniec domu zabrał się do dalszej pracy.

Marillac przyglądał się nadchodzącemu, który zdawał się głęboko zamyślonym i nucił jakąś melodję. Kapelusz miał włożony cokolwiek na bakier. Z postawy jego można było poznać człowieka, który zaniedbywał się i opuścił, w którym przecież widoczną była pewna wyższość nad innymi podobnymi ludźmi. Jakkolwiek jego ubranie było stare, biedne, znoszone i na zimową porę wcale niestosowne, ruchy jego jednak wskazywały, że kiedyś w lepszem musiał się znajdować położeniu i że chociaż zbiedniał, nie stał się mimo to jeszcze pospolitym nędzarzem.

Co go ustrzegło od ostatecznego upadku?

Mimowolnie wicehrabiemu Marillac nasunęło się to pytanie, gdy się przyglądał nadchodzącemu, w którego twarzy jakiś tęskny wyraz czytać było można.

Narcyz nie był pięknym, nie był nawet przystojnym, widocznie popadł w nędzę... i ten Narcyz Rameau był pierwszym mężem margrabiny Pompadour, która teraz rządziła krajem.

Czy Narcyz wiedział o tem?

Marillac ukłonił mu się, gdy nadszedł.

— Pan jesteś muzyk Narcyz Rameau? — zapytał.

Zagadnięty stanął i spojrzał ze zdziwieniem.

— Pan mnie znasz? — zapytał — ja pana nie znam! Gdybym był zostal sławnym człowiekiem, jak mi się kiedyś marzyło, nie dziwiłbym się, że mnie pan zna, ale teraz...

— Szukam pana, panie Narcyzie Rameau!

— Czy pan chce, żebym grał do tańca? To już nie dla mnie... straciłem do tego ochotę.

— Hm... czyż panu nie potrzeba pieniędzy? — zapytał Marillac.

— Pieniędzy?... Mnie?... — Narcyz wstrząsnął głową powoli. — Od czasu, jak sam jestem, nic mi nie potrzeba. Wierz mi pan, straciłem ochotę do zarabiania.

— To przecież źle — zarzucił wicehrabia — mając pieniądze, mógłbyś pan prowadzić przyjemne życie.

— Przyjemne życie?... Tak, tak... pan sądzi, że mógłbym wówczas jadać na bulwarach, jak bogaci panowie, jeździć do bulońskiego lasku, pijać wino... to pan nazywa przyjemnem życiem. Nieprawdaż?... Ale mnie to nic nie obchodzi! Miałem ja kiedyś przyjemne życie... piękne... cudowne! Wówczas wiedziałem, dlaczego żyję! wówczas...

Zamilkł, przerywając sam sobie.

— Więc pan nie masz żony... dziecka? — zapytał wicehrabia Marillac.

— Nie!... Miałem kiedyś młodą żonę... były to piękne chwile... ale już przeminęły dawno!... Wówczas grywałem chętnie i przynosiłem mozolnie zapracowane pieniądze do domu, aby Joanna mogła sobie kupić nowy szal, nowy welon, nowe trzewiki na małe nóżki... oh! jakże się cieszyłem, gdym ją zobaczył w nowej, ładnej sukni...

— Dlaczegoż teraz nie jest tak samo, przyjacielu?... Joanna przecież nie umarła?

— Owszem panie, umarła! Umarła oddawna!

— Ja słyszałem przeciwnie, Narcyzie Rameau — odrzekł wicehrabia.

Narcyz spojrzał nań żywo niespokojnym wzrokiem.

— Ja wmawiam w siebie ciągle, że umarła! Tak bardzo ją kochałem! — odpowiedział stłumionym głosem — a ona uciekła! Nie mogła wytrzymać przy biednym muzykancie... może ją uwiódł i oszukał jaki bugaty, znakomity pan! Gdym pewnej nocy powrócił do domu, nie było jej... wołałem, szukałem... wybiegłem z domu do jej rodziców... pytałem się... czekałem... wszystko daremnie, nie powróciła! A ja ją tak bardzo kochałem!

— Czy chciałbyś ją teraz zobaczyć, panie Narcyzie?

— Zobaczyć? teraz?

— Czy nie wiesz, co się z nią stało?

— Nie, panie, nie widziałem jej więcej! Byłem wówczas...

Przerwał sobie nagle i zrobił ruch ręką, jak gdyby chciał odpędzić wspomnienie.

— Nie można tak przed każdym zwierzać się ze swych myśli i uczuć — dodał — ludzie tego nie rozumieją... śmieją się z tego... Czy słyszałeś, pan już nową operę Rousseau'a? To jeszcze można nazwać muzyką.

— A zatem masz jeszcze w czemś zamiłowanie... w muzyce! — zauważył wicehrabia.

— Wegetuję i pędzę życie z dnia na dzień, dopóki maszyna nie stanie.

— Więc nie masz pan żadnego życzenia, panie Rameau?

— W istocie, panie, miałbym życzenie... ale to jest zbyt trudne do spełnienia...

— Powiedz pan jednak.

— Miałem niegdyś skrzypce... sprzedałem je pewnemu handlarzowi na przedmieściu... były dobre. Był to podarek od mojego wielkiego, bogatego stryja...

— Któż był stryjem pana?

— Dyrektor muzyki Rameau, jeżeli pan o nim słyszał. Sprzedałem te skrzypce za dwadzieścia franków, za dziesiątą część wartości.

— Czy handlarz ma je jeszcze?

— Tak jest, widziałem je nie tak dawno wiszące u niego w oknie.

— Chcesz je pan odzyskać, panie Rameau, a więc dobrze!

— Jakto?... pan chce mi je darować?

— Nie ja, lecz inny bogaty pan — który ma względem pana dobre zamiary.

— Nie, ja nie przyjmuję żadnej darowizny!

— Posiadasz pan dumę artysty, jak widzę! Jeżeli nie chcesz jednak przyjąć darowizny, zechcesz może zarobić tyle pieniędzy, żebyś owe skrzypce mógł odkupić.

— O! panie, gdyby to być mogło...

— Więc daną panu będzie do tego sposobność!

— I z zarobieniem nie tak to łatwo, panie — odrzekł Narcyz — pracować już nie mogę wiele, nie mam do tego ochoty.

— Będziesz mógł zarobić bardzo łatwo, przyjacielu, idzie ty tylko o oddanie pewnej usługi.

— Jakaż to ma być usługa?

— Drobnostka, a za to nietylko będziesz pan mógł wykupić swoje skrzypce i grać na nich, ale będziesz w możności spełniać wszystkie swoje życzenia, tyle pieniędzy dostaniesz za tę usługę.

— Jestem bardzo ciekawy — odpowiedział Narcyz, zamyślając się — czyżbym rzeczywiście był jeszcze w stanie tyle zarobić?

— Nie wątp pan o tem, to rzecz bardzo łatwa — odpowiedział szambelan.

— Wyglądasz pan na jednego z panów dworskich — rzekł Narcyz, mierząc wzrokiem wicehrabiego — jakże się stało, że pan przyszedłeś tutaj i to prosto do mnie? Tam w Wersalu traci się dużo pieniędzy, nieprawdaż? Można się tego domyśleć, można o tem słyszeć. Pomiędzy ludem jest wielka nędza. Pieniądze muszą zatem gdzieś się znajdować i być na coś obracane. Ludzie gadają, że jakaś kochanka królewska niesłychane sumy rozrzuca... jakże to ona się nazywa?...

— Margrabina Pompadour — zapewne, panie Rameau?

— Tak, panie. Tak się nazywa kochanka króla. I gdyby choć dbała o to, żeby pieniądze, które trwoni, pozostawały w kraju... lecz między ludem wcale tego nie widać. Przeciwnie, ludzie przeklinają margrabinę Pompadour. Ale co to nas obchodzi. Tego przecież zmienić nie można. Nędza wzrasta jednocześnie z marnotrawstwem. Muszą się przecież skądkolwiek brać te pieniądze, którymi szastają znakomite panie i bogaci panowie. Widzisz pan, z tych biednych, aby je potem rozrzucać, jabym nie chciał nic dostać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozruchy bezrobotnych w Lublinie

Jeden robotnik zabity -- Są również ranni -- Strzelanina, kamienie i pistolety gazowe w akcji

Lublin, 11. 4.

W środę w godz. przedpołudniowych wybuchły tu rozruchy bezrobotnych, którzy podburzani przez agitatorów, zmusili część zatrudnionych bezrobotnych do porzucenia pracy, przyczem do starostwa grodzkiego udała się delegacja, przedstawiając swoje postulaty. Jednocześnie tłum, podżegany przez agitatorów, udaremnił rekrutację bezrobotnych, która się odbywała i zaczął tłuc szyby w urzędzie pośrednictwa pracy i sąsiednich domach prywatnych.

Oddział policji przeznaczony dla ochrony urzędu, obsypano gradem kamieni i kul rewolwerowych, w rezultacie czego został ciężko ranny jeden przodownik policji i zastrzelony jeden robotnik. Oddział broniąc się przed napaścią dwutysięcznego tłumu, użył broni, strzelając w nogi, wskutek czego kilka osób odniosło lekkie rany. Tłum rozpędzono przy pomocy nowego oddziału policji, który użył pistoletów gazowych.

Aresztowano kilkanaście osób znanych z działalności wywrotowej.

Rozruchy wybuchły na tle następującem: W związku z rozpoczęciem sezonu prac w Lublinie, subwencjonowanych przez Fundusz Pracy, w dniu 3 kwietnia rozpoczął się przydział bezrobotnych na poszczególne odcinki pracy. Wobec wprowadzenia robót specjalnych na terenie całego województwa, część bezrobotnych skierowano na prowincję. Przeciw wysuwaniu na prowincję bezrobotnych, obarczonych rodzinami, w dniu 9 bm. wystąpiła w starostwie grodzkiem delegacja, która ponadto zażądała przyjmowania kobiet do pracy i podwyższenia zarobków dziennych. Pierwsze dwa postulaty uwzględniono, jednak zarobków nie podwyższono i to było przyczyną środowych rozruchów.

Obecnie w mieście panuje spokój.

62 rozbitków z „Czeluskina“ uratowanych

Na krze lodowej pozostało jeszcze 26 rozbitków

Z Rygi donoszą:

W ciągu ostatnich dwóch dni uratowano 62 członków załogi „Czeluskina“. Na krze lodowej pozostaje jeszcze 26 rozbitków.

Lotnik Uszakow donosi o bohaterskiej postawie kierownika ekspedycji, profesora Schmidta, który mimo ciężkiego zapalenia płuc tak dalece panował nad sobą, że nikt z jego otoczenia nie spostrzegł nawet choroby. Profesor Schmidt, oświadczył lotnik, twierdził, że gdyby jego choroba została ujawniona, to wpłynęłoby to przygnębiająco na załogę, czego pragnął za wszelką cenę uniknąć. Z największą trudnością udało się namówić profesora, by dał się przewieźć do Wankaren przed uratowaniem reszty załogi.

600 pastorów przeszło na katolicyzm

List prof. Karola Thieme do Ojca św. ◆ ◆ ◆

Z Wiednia donoszą:

„Wiener Ztg.“ ogłasza tekst listu wystosowanego do Ojca św. przez prof. teologji protestanckiej uniwersytetu wiedeńskiego Karola Thieme.

M. in. Thieme pisze: **„Chęć słuchania nakazów Pana Naszego Jezusa Chrystusa skłania nas do szukania opieki u Ciebie Ojcze św., ponieważ nie wierzymy, by nakazy Pana Naszego mogły być wykonywane należycie w gminach pozostających pod władzą nowego biskupa niemieckiego kościoła ewangelickiego. Bezwzględne związanie się tego kościoła z obecnem państwem w Niemczech było dla nas odznaką, że nowy ten kościół w decydujących punktach pozostanie w nieprzejednanej sprzeczności z duchem Pana Naszego, wyrażonym w Nowym Testamencie, tudzież z tradycjami niesfałszowanego protestantyzmu. Przekonaliśmy się, iż w Niemczech kościół nie ma żadnej instancji obronnej przed odszczepieństwem i pragniemy zawrócić z drogi, która doprowadziła do oderwania się od jedynie Świętego Kościoła Katolickiego i prosimy z powrotem o ponowne doń przyjęcie“.**

Dzienniki donoszą, że stanowisko prof. Thieme podziela 600 pastorów ewangelickich.

Nowy rekord wysokości

15.400 metrów i 46 stopni poniżej zera

Z Rzymu donoszą:

Lotnik włoski Donati ustalił nowy rekord wysokości, wzbijając się do wysokości 15.400 m. Na zawrotnej tej wysokości, osiągniętej przez Donati temperatura wynosiła 56 stopni poniżej zera.

Wspaniałe przyjęcie w ambasadzie sowieckiej w Waszyngtonie

Z Nowego Jorku donoszą:

We wtorek odbyło się uroczyste otwarcie ambasady sowieckiej, przy udziale przeszło 800 wybitnych osobistości ze świata politycznego, artystycznego i naukowego. Wśród obecnych znajdował się również ambasador R. P. Stanisław Patek. Przyjęcie, wydane przez ambasadora sowieckiego Trojanowskiego, było nadzwyczaj wspaniałe. Przyjęcia takiego Waszyngton nie widział od czasów carskich.

Afera której nie było...

Urzędowe wyjaśnienie pogłosek o fałszerstwie polskich papierów wartościowych

Z Warszawy donoszą :

Ponieważ w ostatnich dniach ukazały się w prasie alarmujące opinję publiczną nieprawdziwe informacje o tem, że masowo zostały sfałszowane polskie papiery wartościowe, jak pożyczka stabilizacyjna roku 1927-47 i inne akcje, **urząd śledczy m. Warszawy stwierdza, że w dniu 3-go kwietnia br. przybył do Warszawy z Londynu delegat Scotland Yardu, starszy sierżant Georg Hatherill i przywiózł materjały, z których wynika, że na terenie Londynu kilku fałszerzy usiłowało puścić w obieg znaczną ilość znaczków opłat na cele społeczne.**

W tej sprawie **policja angielska aresztowała Londynie 3 osoby, pochodzące z Warszawy.** Z informacyj policji angielskiej wynika, że **znaczki te miały być fabrykowane w Warszawie.** W tym stanie rzeczy na skutek zarządzenia prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie **urząd śledczy wdrożył dochodzenia** dla wyświetlenia sprawy. W związku z tem **dokonano szeregu rewizyj i zatrzymano kilka osób, podejrzanych o współudział w fałszerstwie wspomnanych znaczków.** Akcja śledcza znajduje się jeszcze w toku.

Wypadki sfałszowania polskich papierów wartościowych pożyczki stabilizacyjnej i pewnych akcyj, nie zostały do tej pory stwierdzone i wobec tego sprawa ta nie jest przedmiotem dochodzeń.

Również i sprawa rzekomego sfałszowania dolarów dotychczas nie wyłoniła się, wobec czego urząd śledczy m. Warszawy nie miał potrzeby dochodzeń.



— Niezwykle charakterystyczną rozprawę o monopol loteryjny rozpatrywał Wydział Karno-Skarbowy Warszawskiego Sądu Okręgowego Na ławie oskarżonych zasiadł proboszcz jednej z parafij podwarszawskich ks. Teodor E. Pociągnięto go do odpowiedzialności za bezprawne urządzenie loterji. Proboszcz, chcąc odnowić zniszczony kościół parafjalny, zorganizował z darów, ofiarowanych przez wiernych, loterję fantową. O loterji tej dowiedziała się kontrola skarbowa powiatu Warszawskiego, która dopatrzyła się w czynie proboszcza przestępstwa karno-sądowego i sprawę skierowała do Sądu. Oskarżony proboszcz tłumaczył się, że dekret Prez. Rzplitej o zbiórkach publicznych wyraźnie przewiduje, że kwesta na terenie kościelnym na cele religijne nie wymaga żadnych zezwoleń. Sąd stanął na stanowisku, że wymienione przepisy dotyczą zezwoleń władzy administracji ogólnej, a nie zezwoleń władz skarbowych. Na tej podstawie Sąd skazał ks. E. na dzień bezwzględnego aresztu i 60 zł. grzywny, wymierzając mu najniższą możliwie karę z uwagi na to, że proboszcz działał w dobrej wierze, a loterja była przeznaczona na cele religijne.

— Truciciel żony Błędowski został przez Sąd Okręgowy w Warszawie skazany na 12 lat więzienia

— W kasie warszawskich teatrów miejskich, po odejściu dyrektora Krzywoszewskiego, uzbierało się wpływów kasowych 17.000 złotych, którą to sumę przelano do Sądu Okr. który rozdzieli te fundusze pomiędzy poszczególnych wierzycieli p. Krzywoszewskiego. Do wierzycieli tych należą również artyści, którym p. Krzywoszewski jest winien około 28 tys. zł. Zrzeszenie artystów przejęło prowadzenie teatrów, przyczem z pośród dawnego personelu administracyjnego zatrzymano tylko dwie osoby. Pozostali urzędnicy zostali zwolnieni. Postanowili oni skarżyć zrzeszenie artystów o trzymiesięczne odszkodowanie, natomiast artyści twierdzą, że są w teatrach nowemi gospodarzami i nie angażowali personelu administracyjnego.

— Z Hawany donoszą o wykryciu wielkiego spisku komunistycznego, który miał na celu obalenie rządu. Sprzysiężenie liczyło wielu zwolenników w wojsku.

TU WYCIĄĆ!

Humor

POZNAŁA SIĘ...

On: — Jak ja zaczynam mówić, to ludzie słuchają mnie z otwartemi ustami.

Ona: — O! To pan jest dentystą?

TERAZ TO ON RZĄDZI.

— Czy mam zaszczyt mówić z panem domu?

— Tak, moja żona wyjechała na parę tygodni.

ROZTARGNIONA.

Dwaj sąsiedzi rozmawiają o swoich żonach.

— Czyż żona pana jest zawsze równie roztargniona?

— O i jak! Wczoraj właśnie dałem jej pieniądze, by mi kupiła skarpetki i koszulę, a ona się pomyliła i wróciła z nowym kapeluszem dla siebie.

DOBRY SPOSÓB.

Podczas koncertu, pewien jegomość zawiązuje sobie supełek w chusteczce.

— Dlaczego pan to robi? — pyta go towarzysz.

— Bo chcę sobie spamiętać tę ładną melodję.

— 116 —

Marta przeglądała codziennie z ciekawością inseraty w dziennikach, w nadziei, że dowie się z nich o jakiemś miejscu odpowiedniem dla siebie.

Z westchnieniem rozczarowania odkładała je jednak z powrotem. Może lepiej byłaby uczyniła, gdyby była pozostała na dawnem miejscu? Ale ona porzuciła je, gdyż tęskniła ogromnie za krajem.

I dzisiaj wzięła z niechęcią dziennik do ręki i ażeby skierować myśli na inny przedmiot, przebiegła szybko wzrokiem jego treść.

Nagle spojrzenie jej zatrzymało się na artykule umieszczonym w rubryce: „Wiadomości towarzyskie“.

Nie interesowała jej zabawa, którą tam opisywano w szumnych słowach ale uwagę jej zwróciło jedno nazwisko, wymienione w owem sprawozdaniu. Pisano tam między innemi:

„Zabawa zgromadziła elitę tutejszego towarzystwa. Błyszcząca pięknością i elegancją hrabina Dębska, której zresztą należy się w pierwszym rzędzie podziękowanie za zorganizowanie zabawy, ubrana była w jedwabną suknię różowego koloru, przykrytą wspaniałemi koronkami i królowała w niekenie przybranym namiocie, w którym sprzedawała róże, konwalje i fiołki. Przed namiotem tym panował formalny ścisk. Rzucano na tace liczne sztuki złota i banknoty, które przyczynią się w znacznej mierze do zasilenia funduszu na budowę domu dla położnic“.

Marta nie czytała dalszego ciągu sprawozdania. Ją interesowało tylko nazwisko hrabiny Dębskiej.

Czy to nie dziwne zrządzenie Boże?

— 113 —

nęło pierwsze zmysłowe oszołomienie, uczucie jej zaczęło powoli zamierać.

Stosunek ich wzajemny byłby i teraz ukształtował się znośnie, gdyby Sydonja była się starała zdobyć serce Janusza delikatnością i cierpliwością.

Tak jednak on usuwał się od niej coraz bardziej, żył dla dzieci i tej rany, którą krwawiło jego serce.

Sydonja nie troszczyła się o niego wcale, tyle tylko, ile było trzeba dla utrzymania pozorów.

W ostatnich czasach opanowała ją dziwna gorączka dobroczynności.

Janusz nie przeszkadzał jej w tem, a nawet czynił sobie wyrzuty, że przez jego obojętność biedna kobieta musi szukać ukojenia w czynieniu bliźnim dobrze.

Uznawał jednak, że lepiej, iż niesie pociechę i pomoc nieszczęśliwym, niż gdyby szukała rozrywki w zabawach.

I teraz, gdy Sydonja ubrana w jasną prześliczną toaletę, weszła o dziesiątej godzinie przed południem do jego pokoju, by go pożegnać przed udaniem się na posiedzenie komitetu u hrabiny Warelskiej, na ustach jego ukazał się dobrotliwy i przyzwalający uśmiech.

— Zawiele się poświęcasz, Sydonjo, — rzekł. — Lękam się, że narazisz przez to na szwank swe zdrowie.

Z drugiej jednak strony cieszy mnie, że ta działalność sprawia ci przyjemność.

Sydonja westchnęła lekko.

— Boże drogi! Tyle jest nędzy na świecie! Człowiek jest szczęśliwy, że może łzę otrzeć z oka i wnieść trochę słońca i radości do chat ubogich.

Manjak sprawcą zbrodniczego zamachu

Przyczyny katastrofy pod Ofterding

Z Wiednia donoszą:

Komunikat generalnej dyrekcji kolei stwierdza, że powodem katastrofy w pobliżu stacji Ofterding w Górnej Austrji, był zbrodniczy zamach.

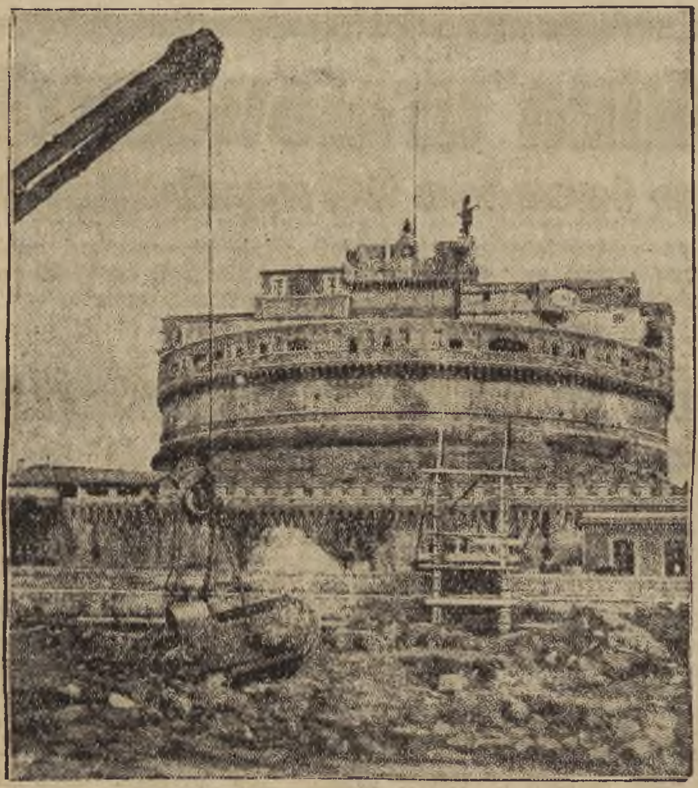
Stwierdzono, że powodem katastrofy było zerwanie szyn na przestrzeni 15 metrów.

W pobliżu stacji Ofterding dokonano już dwukrotnie zamachu na pociągi: w jesieni 1932 roku i na wiosnę 1933 r. Zamachy nie udały się dzięki czujności personelu kolejowego. Sprawca zamachów, wyrobnik Baumgartnera był aresztowany i skazany na dłuższą karę więzienia.

Żandarmerja aresztowała syna owego Baumgartnera, jako podejrzanego o spowodowanie wtorkowej katastrofy.

Dyrekcja kolei wyznaczyła nagrodę w sumie 5000 szylingów za wykrycie sprawcy.

Ofiarami katastrofy są wyłącznie urzędnicy kolejowi i pocztowi. Oprócz palacza lokomotywy, który zginął w katastrofie, zmarł funkcjonarjusz pocztowy Stich.



Zamek „Św. Anioła" w Rzymie za czasów pogańskiego imperjum rzymskiego był mauzoleum (grobowcem), w którem chowano cesarzy aż do Sewera Septimusa; za czasów Państwa Kościelnego był twierdzą i miejscem tracenia przestępców. Z biegiem lat ząb czasu wyrył na nim swe piętno zniszczenia. Obecnie na rozkaz Mussoliniego zamek „Św. Anioła" jest gruntownie odrestaurowany i przy prowadzony zostanie do swej pierwotnej świetności, jako zabytek starożytności.

Premjer Jędrzejewicz na Zamku

Z Warszawy donoszą:

W środę premjer Jędrzejewicz przyjęty został na dłuższej audjencji przez p. Prezydenta R. P. na Zamku po powrocie p. Prezydenta ze Spały. Premjer informował szczegółowo p. Prezydenta o pracach Rządu.

Sowieckie zamówienia włokiennicze

Z Warszawy donoszą:

Przedstawicielstwo sowieckie zamierza zakupić towarów włókienniczych dla swoich trustów na sumę blisko 1 miljona złotych. Rokowania w tej sprawie zostały już podjęte.

Kradzież cennego obrazu z katedry w Brukseli

Z Brukseli donoszą:

W katedrze św. Bavona w Gandawie, podczas robienia porządku, zauważono w tryptyku, malowanym przez znanego malarza XIV wieku Huberta van Eycka, znajdującym się w kielkim ołtarzu, brak lewego obrazu.

W czasie wojny prawe skrzydło obrazu zostało przewiezione przez Niemców do muzeum w Berlinie. Na mocy traktatu Wersalskiego obraz powrócił do Gandawy. Tryptyk ten należy do najcenniejszych zabytków szkoły flamandzkiej.

Insull będzie przewieziony do Nowego Jorku

Z Konstantynopola donoszą, że Insull będzie przewieziony do Smyrny, skąd odpłynie do Nowego Jorku. Miljoner amerykański jest bardzo przygnębiony.

21 oficerów rozstrzelano

Stan wyjątkowy w Boliwji

Po stłumieniu buntu w Boliwji rząd wprowadził stan wyjątkowy. Sąd wojenny skazał 21 oficerów na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok został natychmiast wykonany. Rewolta miała groźny charakter i mogła łatwo skończyć się zwycięstwem rewolucjonistów. Była tem groźniejsza dla rządu, że Boliwja prowadzi równocześnie wojnę z Paragwajem.

Polsko-angielskie rokowania węglowe

Z Warszawy donoszą:

W dniu 18 bm. rozpoczną się w Londynie rokowania między przedstawicielami przemysłów węglowych polskiego i angielskiego. W rokowaniach tych wezmą udział w charakterze przedstawicieli przemysłu polskiego pp. dyr. Cybulski, dyr. Ciszewski, prezes Falter, dyr. Golde, dyr. Krasnodębski, dyr. Michel, b. minister Olszewski, dyr Przedpełski i dyr. Rose.

Celem obrad polsko - angielskich będzie osiągnięcie ewentualnego porozumienia co do podziału rynków eksportowych.

Nowe linje lotnicze

Z Warszawy donoszą:

Dn. 29 kwietnia nastąpi uroczyste otwarcie nowego lotniska cywilnego na Okęciu oraz uruchomienie linj lotniczej Warszawa — Poznań — Berlin. W ciągu lata podjęte będą dalsze rozmowy w sprawie uruchomienia linji Warszawa — Mińsk — Moskwa. W czerwcu oczekiwane są rokowania w sprawie przedłużenia linji Warszawa — Gdańsk do Szwecji, a mianowicie do Malmoe

O ułaskawienie dwóch bandytów

Z Warszawy donoszą:

Sąd pierwszej instancji w Łomży wydał opinję w sprawie podań o ułaskawienie groźnych bandytów, Raczkowskiego i Bidzińskiego, skazanych prawomocnie na karę śmierci przez powieszenie. Akta sprawy przesłane zostały we wtorek Sądowi Apelacyjnemu w Warszawie. Decyzja p. Prezydenta R. P. w sprawie ułaskawienia, znana będzie w drugiej połowie bieżącego miesiąca

Wybuch bomby w dyrekcji policji w Zagrzebiu

W środę o godz. 8 rano w toalecie dyrekcji policji w Zagrzebiu wybuchła bomba, nie powodując jednak znaczniejszych szkód materjalnych.

Z obecnych w lokalu funkcjonarjuszy policji nikt nie doznał szwanku.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Zdemaskowanie bandy morderców i handlarzy żywym towarem

Z Buenos Aires w Argentynie donoszą, że władze policyjne wpadły na trop szeroko rozgałęzionej organizacji, zajmującej się handlem żywym towarem i morderstwami. Członkowie bandy zdobyli listę ubezpieczonych w jednem z wielkich towarzystw angielskich, które posiadało swe filje w Buenos Aires. Były to przeważnie osoby, przybywające z Europy do Argentyny. W Buenos Aires, członkowie bandy truli swe ofiary i przewozili do szpitala, gdzie pewien student medycyny, pozostający na usługach organizacji wydawał świadectwa zgonu, które nie zawierały wzmianki o nienaturalnej przyczynie śmierci. W ten sposób, przy pomocy całej serji oszustw i fałszywych dokumentów, organizacja zdobywała od towarzystwa ubezpieczeń wielkie sumy pieniężne. Krążą pogłoski, że organizacja mogła prowadzić swą działalność tylko dzięki temu, że kilku polityków argentyńskich pozostawało z nią w porozumieniu.

TU WYCIĄĆ!

— 114 —

Wycisnąwszy lekki pocałunek na czole Janusza, wyszła z pokoju.

Na dworze czekał na nią automobil. Zanim weszła do niego, zasłoniła twarz gęstą woalką, tak, że trudno byłoby rozpoznać pod nią jej rysy.

Zasłona skryła też zły, ironiczny uśmiech, który igrał na jej ustach, gdy jechała przez ulice miasta.

Po upływie kilka minut automobil zatrzymał się u celu.

— Kiedy pani hrabina rozkaże, bym tutaj zajechał? — zapytał szofer, podczas gdy lokaj pomagał Sydonji wyjść z wozu.

— Nic wiem, jak długo potrwa posiedzenie, — odpowiedziała. — Niech pan więc nie przyjeżdża, bo być może, że się wybiorę potem na przechadzkę z hrabiną.

Lokaj wskoczył do automobilu, szofer skłonił się z szacunkiem, a wóz odjechał z hałasem.

Sydonja wbiegła tymczasem do wspaniałego domu, w którym mieszkała hrabina Warelska. Ale nie zadzwoniła do mieszkania, lecz przystanęła na chwilę, czekając, aż jej automobil odjedzie.

Potem zawróciła.

Wyszedłszy na ulicę, rozejrzała się ostrożnie na wszystkie strony.

Podeszła do rogu ulicy, gdzie stały powozy i automobile, wsiadła do jednego z zamkniętych wozów i wymieniła szoferowi adres.

Tym razem jazda trwała dłużej, aż wreszcie automobil zatrzymał się na jednem z przedmieść.

Sydonja wysiadła i zapłaciła szoferа.

— 115 —

Sydonja zniknęła w bramie wysokiego domu i zaczęła wchodzić po stromych, wąskich schodach w górę. — — —

Janusz siedział długą chwilę zamyślony, gdy go Sydonja opuściła. Rozpamiętywał jej słowa. Mówiła o radości, którą chce wnosić w chaty ubogich.

Dlaczego nie roztaczała swej dobroci i miłości we własnym domu? Jeżeli pragnęła czynić dobrze, to czy nie miała po temu sposobności i w domu?

Przecież oprócz niego były jeszcze dzieci! Ale ona właśnie te biedne maleństwa chciała stąd oddalić. Nie miała miłości dla dzieci, które jej tak bardzo potrzebowały.

Janusz westchnął. Wstał, chcąc podejść ku drzwiom, by w widoku ukochanych dzieci ukoić ból, który szarpał jego serce.

Wtem zapukano do drzwi i wnet ukazał się w nich lokaj.

— — — — — — — — — — — — — — —

Marta Drelicz nie sądziła, że jej będzie tak trudno znaleźć miejsce w stolicy, do której przybyła już przed tygodniem.

A miała przecież najlepsze świadectwa; służyła jako panna służąca w najlepszych domach, umiała czesać, szyć, prasować, a nawet mówiła trochę po francusku, dzięki temu, że przez długi czas bawiła na obczyźnie.

Pomimo to piękna i zręczna dziewczyna nie mogła nigdzie znaleźć zajęcia.

Na szczęście miała trochę oszczędności, dzięki którym mogła się przez jakiś czas utrzymać.

Humor

W KRAJU PROHIBICJI

Pewien znany rysownik amerykański został aresztowany w N. Jorku w stanie zupełnie nietrzeźwym. Stwierdzono, że wypił potężną ilość alkoholu za potężnie wielką sumę.

Kiedy zapytano go, skąd miał tyle pieniędzy, odpowiedział, że wydał całą nagrodę, jaką w dniu wczorajszym otrzymał za afisz, nagrodzony na konkursie, ogłoszonym przez ligę antyalkoholową.

WITAMINY.

— Cóż to takiego? — krzyczy choleryczny konsument do kelnera. Co mają oznaczać te czarne punkciki na talerzu?

— Nie wiem — odpowiada flegmatycznie kelner — może to są te witaminy, o których teraz tyle piszę.

ZAJĘTY.

— Zastałem pana w domu?

— Niestety, wyszedł. Jest bardzo zajęty i powiedział, że chyba w wyjątkowo ważnej sprawie można go obudzić.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Zawody zapaśnicze Kraków — Śląsk

Wytężona działalność śląskich atletów

Jeszcze nie przebrzmiało echo spotkania zapaśniczego Morawska Ostrawa — Śląsk, a już znów sprowadza zarząd Śl. O. Z. A. reprezentację Krakowskiego Okręgowego Zw. Atletycznego na Śląsk, celem rozegrania meczu rewanżowego w zapasach Kraków — Śląsk. Zawody odbędą się w niedzielę, dnia **15 kwietnia br. o godz. 17 w Kochłowicach,** w sali p. **Rekusa.** Kapitan związkowy ustalił do wspomnianego meczu następującą reprezentację: Waga kogucia — Stefan; piórkowa — Kucharczyk; lekka — Breitkopf; półśrednia — Mainka; średnia — Błażyca; półciężka — Gwóźdź; ciężka — **Jarszulik.**

Z ostatniego meczu, który odbył się w Krakowie, Śląsk wyszedł zwycięsko. Przeprowadzenie zawodów powierzono Zarządowi Klubu Sportowego „Samson" w Kochłowicach.

Przed sezonem letnim

Zarząd Śląskiego Okręgowego Związku Atletycznego przeprowadza obecnie zupełną reorganizację administracyjną i techniczną. Przedewszystkiem dąży obecnie prezes, p. konsul Beszczyński, do zupełnego wykorzystania regulaminu P. Z. A. Mianowicie wprowadza dotychczas w Polsce w ciężkiej atletyce niespotykane zawody, a to: **rzut dyskiem, granatem, biegi, kulą i młotem.** W celu spopularyzowania tego sportu na Śląsku, postanowiono w myśl życzenia prezesa Śl. O. Z. A. przeprowadzać w porze letniej zawody na wolnem powietrzu, aby zademonstrować na boiskach nasze zapaśnictwo, podnoszenie ciężarów, a przedewszystkiem ćwiczenia lekkoatletyczne, jak biegi, rzuty dyskiem, granatem, kulą, skoki itp., które to ćwiczenia w dawnych czasach uprawiali przeważnie silni ludzie-atleci. Ponadto przeprowadzać się będzie drużynowe zawody ciągnienia liny. Odpowiednie nagrody zostały ofiarowane przez prezesa Śl. O. Z. A., p. konsula Beszczyńskiego. Pozatem odbywać się będą tygodniowe treningi pod kierownictwem specjalnego trenera Okr. Ośr. W. F. Pierwszy występ naszych atletów odbędzie się w czerwcu, na boisku Ośrodka W. F. w Katowicach.

Klub atletyczny „Ruch" w Boguszowicach

Onegdaj odbyło się w Boguszowicach Nadzwyczajne Walne Zebranie Robotniczego KS. „Wolność". Zebranie miało charakter wyłącznie reorganizacyjny. Mianowicie jednogłośnie powziętą uchwałą postanowiono przemianować się na Klub Atletyczny „Ruch" w Boguszowicach i odłączyć się od Robotniczych Klubów Sportowych, a przystąpić do Śląskiego Okręgowego Związku Atletycznego w Katowicach. W toku zebrania wyłonił się następujący zarząd, w skład którego weszli: prezes — Dronszczyk Alojzy, wiceprezes — Sobik Leopold, sekretarz — Konsek Wilhlem, wicesekretarz — Wałach Alojzy, skarbnik — Dronszczyk Emil, zast. skarbnika — Macionczyk Paweł, kier. sportu — Kania Maksymiljan. Do komisji rewizyjnej weszli: Dronszczyk, Wałach i Konsek. Nowemu zarządowi Klubu Atletycznego „Ruch" życzymy pomyślnego rozwoju.

Wyjazd atletów postanowiony

Gwóźdź kandydatem na mistrza Europy

Polski Związek Atletyczny w Katowicach wskutek otrzymanej pomocy finansowej postanowił wysłać zapaśniczą reprezentację Polski na mistrzostwa Europy, które odbędą się w Rzymie.

Wskutek tego wyjazd reprezentacji jest niemal pewny. Przystąpiono wobec tego do organizacji zapowiadanego obozu treningowego dla atletów w Katowicach. Wyjazd drużyny nastąpi w dniu 13 bm., przyczem przed mistrzostwami Europy reprezentacja Polski rozegra jeden mecz w Medjolanie, a po zakończeniu mistrzostw kolejno zmierzy się z reprezentacjami Rumunji w Bukareszcie, Austrji w Wiedniu i Czechosłowacji w Pradze.

Jednym z najlepszych zawodników, na którego zwrócono specjalną uwagę na ostatnich mistrzostwach Polski, odbytych w Łodzi, jest śląski zapaśnik w wadze półciężkiej — Gwóźdź. Reprezentuje on wprost rewelacyjną formę i rozporządza zdumiewającą siłą. Treningiem tego obiecującego zawodnika zajęto się specjalnie. W kołach PZA. panuje przekonanie, iż Gwóźdź ma bardzo poważne szanse na zdobycie mistrzostwa Europy.

Kraków - Śląsk w Król. Hucie

Przed niedzielnemi, piłkarskiemi zawodami międzyokręgowemi

W związku z zawodami międzyokręgowemi Kraków — Śląsk, jakie odbędą się w niedzielę, dnia 15 kwietnia w Król. Hucie, na boisku Amatorskiego KS., wyznaczył kapitan związkowy p. Budniok następujących graczy do reprezentacji śląskiej: Kurek (KS. Ruch, W. Hajduki), Michalski (TS. Naprzód Lipiny), Kacy (KS. Ruch W. Hajduki), Moczko (KS. Dąb Katowice), Badura i Zorzycki (KS. Ruch W. Hajduki), Piec (TS. Naprzód Lipiny), Kosner (KS. Dąb Katowice), Herisz I. (IFC. Katowice), Pytel (KS. Czarni), Wodarz (KS. Ruch). Rezerwa: Mrozek (KS. Śląsk Świętochłowice), God (KS. Śląsk Świet.), Westal (AKS. Król. Huta), Kania (TS. Naprzód Lip.), Cyganek (KS. Wawel Nowa Wieś).

Wymienieni gracze mają się stawić z własnemi bucikami w niedzielę, dnia 15 bm. o godzinie 15 w szatni na boisku Amatorskiego KS. Król. Huta.

Mistrzostwa szermiercze Polski w klasie „B"

odbędą się w Poznaniu

W dniach 14 i 15 bm. odbędą się w Poznaniu mistrzostwa Polski w klasie „B", wraz z któremi rozegrane zostaną mistrzostwa w m. Poznania.

Zawody odbędą się w trzech rodzajach broni, a mianowicie: szabli, florecie i szpadzie. Na starcie stanie ponad trzydziestu zawodników, pomiędzy którymi ujrzymy znakomitych naszych olimpijczyków. Startować oni będą w zawodach o mistrzostwo Poznania.

Zawody wzbudziły w Poznaniu, który znany jest ze swej wszechstronności sportowej, znaczne zainteresowanie. Zawody odbędą się w sali Domu Akademickiego, gdzie zakwaterowani będą zamiejscowi szermierze. Za wyjątkiem Lwowa reprezentowane będą wszystkie ośrodki sportowe Polski.

Dalsze szczegóły tej imprezy podamy w dniach najbliższych.

Sport w Wieluniu

Dnia 8 bm. rozegrano w Wieluniu zawody piłki nożnej między drużynami KS. „Rezerwa" Wieluń — KS. „Sokół" Sieradz 3:4 (1:3) Wynik należy uważać za zaszczytny, jeśli się zważy, że „Rezerwa" w tym roku po raz pierwszy grała. Mecz należał do zaciętych i „Sokół" wygrał tylko dzięki większej rutynie.

Sport w Wielkopolsce

BIEG WIOSENNY K. S. „ASTRA" W KROTOSZYNIE.

W niedzielę, dnia 2 bm. odbędzie się bieg na przełaj zorganizowany przez miejscowy K. S „Astra" o puhar, ufundowany przez Związek Oficerów Rezerwy w Krotoszynie. Sportowcy - biegacze chcący brać udział w powyższym biegu winni się zgłosić do dnia 18 bm. u p. Stanisława Ludwiczaka, Krotoszyn, Zdunowska 8.

(sg)

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Z B. T. S. „START"

Będzińskie Tow. Sport. „Start" organizuje sekcję kolarską, lekkoatletyczną, tenisową i gier ruchomych. Sekcja kolarska, do której zapisy przyjmuje p. Zenon Salski, przy ul. Małachowskiego, uruchomiona zostanie o ile zapisze się conajmniej 10 członków. Zapisy do sekcji lekkoatletycznej przyjmuje p. Herchold w magistracie Będzina. Równocześnie kierownictwo klubu przeprowadza zaprawę lekkoatletyczną do prób o P. O. S., która odbywa się w czwartki i soboty od godz. 17 na błoniach obok cmentarza, a w niedzielę o godzinie 7 rano.

KS. ZAGŁĘBIANKA organizuje sekcję pływacką i lekkoatletyczną.

Skład reprezentacji na mecz bokserski Polski z Austrją

29 bm. czeka — jak wiadomo — polskich pięściarzy nielada trudne zadanie. Mianowicie polscy pięściarze walczą na dwu frontach Jedna reprezentacja przeciwko Niemcom w Poznaniu, druga zaś w Warszawie przeciwko Austrji. Podczas gdy na mecz z Niemcami wyznaczono reprezentację tę samą, która wyjechała na mistrzostwa Europy, (z małemi zmianami), to druga reprezentacja przeciwko Austrji została ustalona jak następuje, od wagi muszej do ciężkiej: **Czortek, Moczko II, Forlański, Bąkowski, Stahl II, Chmielewski Karpiński, Wocka.**

Finały mistrzostw śląskiego S. M. P. w ping-pongu

W niedzielę 15 kwietnia br. o godz. 13-tej, rozegrane zostaną w Katowicach, w ognisku SMP. finałowe rozgrywki o mistrzostwo Śląska SMP. w grach jednostkowych, podwójnych i drużynowych.

Do zawodów drużynowych stają cztery SMP. i to obrońca tytułu SMP. Katowice, NMP, zeszłoroczny wicemistrz SMP. Skoczów, SMP. Mysłowice i SMP. Pszów.

Do indywidualnych rozgrywek zakwalifikowali się Stoklosa Karol (Skoczów), Michalek (Pszów), Jochemczyk (Panewnik) oraz Pajak (Szopienice). W konkurencji tej brak będzie dwóch czołowych zawodników, a to: Eljasza (Mysłowice) i Richtera (Katowice NMP), którzy w ostatnim czasie zostali zdyskwalifikowani. Prócz tego brak będzie obrońcy tytułu.

W grach podwójnych na starcie staną następujące pary: Jurczyk — Kowol (Pszów), Żabka — Przeliorz (Żory), Wąsik — Wywioł (Katowice NMP) oraz Kokoszka — Soppa (Mysłowice). Najlepsza para Eljasz — Chciuk nie może bronić tytułu z powodu dyskwalifikacji Eljasza.

Zawody wzbudziły wielkie zainteresowanie i spodziewać się należy, że poziom zawodów będzie odpowiedni.

Zwycięzcy otrzymają po zawodach ładne nagrody.

Co uchwalił Śl. O. Z. P. N.?

W związku z zajściami w czasie zawodów o mistrzostwo pomiędzy TS. Koszarawa Żywiec i KS. Orzeł Wełnowiec w dniu 21 I. br. udziela się Zarządowi TS. Koszarawa Żywiec ostrej nagany z zagrożeniem, że w razie powtórzenia się zajść nastąpi bezwzględnie wykluczenie klubu z dalszych rozgrywek o mistrzostwo.

Wzywa się kluby KS. Strzelec Szarlej i KS. Ruch Radzionków do rozegrania zawodów zgodnie z zawartą umową i to w miesiącu czerwcu. Uzgodniony termin pomiędzy oboma klubami podadzą kluby do wiadomości W. G. i D.

Sport na Śląsku

KS. SILESIA, RYBNIK — KS. „23" CZERWIONKA 2:2 (1:0)

Powyższy mecz, oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem, zakończył się wynikiem remisowym. Goście, którzy zademonstrowali ładną grę, mimo, że „Silesia" prowadziła już z różnicą dwóch bramek, nie wypuścili inicjatywy ze swych rąk i zdołali wynik wyrównać. Z drużyny KS. „23" wszyscy grali dobrze, jedynie Kuźnik nie osiągnął jeszcze swej formy.

Przedmecze: II. „Silesia" — II. KS. „23" 3:3; I „Strzelec" Rybnik - Paruszowiec — I jun. KS. „23" 1:1.

KS. „25" WEŁNOWIEC — IKS. PANEWNIK 2:1 (0:0)

Powyższy mecz odbył się na boisku w Wełnowcu. Po zmianie uzyskują goście z przedboju lewego łącznika prowadzenie, zaś w pięć minut później zdobywają gospodarze przez Szymika 30-metrową bombą wyrównanie. Zwycięską bramkę zdobywa Baron, tuż przed końcem zawodów.

KS. „25" rez. — IKS. Panewnik rez. 10:0 (4:0). KS. „25" I jun. — IKS. I jun. 0:0 (0:0)

KS. „POGOŃ" IMIELIN — KS. „22" MAŁA DĄBRÓWKA 2:1 (0:1)

Mecz rozegrany przy pięknej pogodzie obfitował w wiele ciekawych momentów. Po przerwie miejscowi przewyższali o klasę gości. Bramki dla miejscowych zdobyli: Koserczyk i Kaizer Jerzy. Sędzia dobry.

Z drużyny „Pogoni" dwóch najlepszych graczy w tym tygodniu zostaje zaciągniętych do wojska, wskutek czego drużyna ta zostanie znacznie osłabiona.

KS. „Pogoń" Imielin II. — KS. „Ruch" Krasowy 3:2 (1:2)

ZARZĄD T. U. R. W MYSŁOWICACH.

W sobotę odbyło się posiedzenie zarządu R. K. S. TUR. w Mysłowicach. Zastanawiano się nad wykończeniem własnego boiska. Zarząd ma do dyspozycji około 2000 złotych na oparkanowanie boiska. Jeżeli zakończy się planowanie to otwarcie nowego boiska będzie możliwe w lipcu lub sierpniu. Zarząd R. K. S postanowił się zaopiekować i umożliwić uprawianie sportu tej młodzieży bezrobotnej, która dziś jeszcze grywa po różnych hałdach i ulicach. Ustalono odbywać schadzki w każdy tydzień w lokalu C. Z. G. przy kopalni w dawniejszej sypialni.

DOROS I KIJEWSKI świetni gracze Kolejowego Ruchu w Sosnowcu, wbrew zapowiedzi o wystąpieniu, mają nadal grać w barwach swego klubu.

E. DYRDA napastnik C. K. S. jeden z najlepszych graczy w Zagłębiu w najbliższych dniach odchodzi do wojska.

SOSNOWIECKA „MAKKABI" przeprowadza reorganizację sekcji piłkarskiej i grać będzie mistrzostwa kl. B. Za zgodą Podokręgu rozgrywki swoje rozpocznie dopiero 22 bież. mies.

BOISKO MIEJSKIE W CZELADZI ma być przesunięte ze względu na projektowaną budowę bieżni.

Niepomyślne widoki meczu Polska-Czechosłowacja

Pożar na boisku „Sparty" w Pradze

Niedzielne spotkanie międzypaństwowe w piłce nożnej pomiędzy **Polską a Czechosłowacją** w Pradze z cyklu rewanżowych spotkań o mistrzostwo świata, zdaje się stać pod znakiem niepomyślnych widoków dla Czechów.

Po trudnościach w zestawieniu czeskiej drużyny, dotknął ostatnio dotkliwy cios jeden z najlepszych zespołów Czechosłowacji „Spartę", której spłonęła doszczętnie trybuna oraz **urządzenia administracyjne olbrzymiego boiska.**

Strata ta jest dla czeskiego piłkarstwa tem dotkliwsza, że właśnie na boisku „Sparty" ma się odbyć niedzielny mecz z Polską, przyczem specjalnie, ze względu na olbrzymie zainteresowanie meczem, powiększono trybuny tak, że mogły pomieścić około 35 tys. widzów.

Straty materjalne są bardzo poważne, bowiem m. in. spłonęło doszczętnie bogate archiwum „Sparty", gdzie znajdowały się cenne puhary, różne odznaki i proporczyki z całego prawie świata, należące do piłkarzy, lekkoatletów, tenisistów i hokeistów tego znanego klubu. Spłonęło również kilka drogich obrazów, oraz historyczna miniaturka okrętu Kolumbusa.

Mimo pożaru **mecz jednak odbędzie się na boisku „Sparty".**

Prasa czeska, po ustaleniu składu polskiej drużyny, okazuje wielkie zdenerwowanie w związku z niedzielnym meczem. „Prager Presse" wskazuje na trudności, jakie ma kapitan związkowy P. Z. P. N. p. Kałuża w sprawie ustawienia drużyny, zapewnia jednak, że zespół Polski może zgotować śmiało niespodziankę, a fakt wstawienia Peterka i Urbana, powiększa jeszcze szanse polskich piłkarzy.

Co do Niechciola, to zaznacza dziennik, że w spotkaniu z Czechosłowacją w Warszawie gracz ten był najsłabszy.

Wykryta zagadka zbrodni z przed 30-tu laty

Zbrodnicze kulisy masonerji

Przed trzydziestu laty głośna była w Paryżu **sprawa śmierci deputowanego Gabrjela Syveton**, którego znaleziono we własnym gabinecie z otwartą rurką od piecyka gazowego w ustach. Ze względu na okoliczności, nikt już wówczas nie uwierzył w samobójstwo posła i chociaż policja nie wykryła morderców, **powszechne było przekonanie, że popełniono tu zbrodnię polityczną.**

Było to w r. 1904 w trzecim roku rządów osławionego masona **Combesa**, który wznowił erę **prześladowań religijnych we Francji.** Między innemi zaprowadził on w wojsku słynne **kartoteki i system denuncjacji przeciwko oficerom „antypaństwowym“, to jest tym, którzy liczyli się trochę ze swojem sumieniem, nie tylko z zleceniami masonerji.**

Jeden z posłów narodowych, **Guyot de Villeneuve**, ujawnił z trybuny parlamentarnej istnienie **specjalnego urzędu szpiegowskiego** (przy ul. Sain-Dominique), **organizowanego w celu śledzenia oficerów, podejrzanych o katolicyzm. Inny poseł nacjonalistyczny, Gabrjel Syveton, spoliczkował za to publicznie ministra spraw wojskowych, generała Andre.**

Wybuchła cała afera, t. z. **„Affaire des Fiches“**, jedna z najgłośniejszych w historji masonerji francuskiej.

Na skutek spoliczkowania ministra spraw wojskowych, parlament uchwalił **odebrać posłowi Syveton'owi nietykalność poselską i zezwolił w ten sposób na wytoczenie mu procesu. Uchwała zapadła jednomyślnie, gdyż przyjaciele Syvetona głosowali za nią, pragnąc w trakcie procesu ujawnić całą aferę i rozkładową działalność masonerji w rządzie i armji.**

Dnia 9 grudnia miał się rozpocząć proces Syvetona. 8 grudnia znaleziono **go nieżywego.** Masonerja odetchnęła.

Tajemnica śmierci Syvetona pozostałaby prawdopodobnie nadal niewyjaśniona, gdyby nie ostatnie wypadki we Francji. Wielkie wrzenie, jakie wywołała afera Stawińskiego i morderstwo Princea, popełnione w przeddzień złożenia przez niego zeznań, które miały skompromitować wybitnych masonów francuskich, skłoniły jednego z b. oficerów francuskich **p. Jacques Crepeta do przełamania obietnicy milczenia i opublikowania na łamach „Candide“** autentycznego zeznania zabójcy **Syvetona, niejakiego Maurice'a, agenta policji, masona i szpiega. Rozkaz zgładzenia Syvetona otrzymał on od masonerji, w szczególności z loży Wielkiego Wschodu przy ul. Cadet. Morderca zaznacza w swych zeznaniach, że na aferze tej zarobił 9 do 10 tysięcy franków i że z aktami tej sprawy zapoznał się p. Leon Bourgeois.**

W ten sposób po latach wyszła na jaw jedna ze zbrodni masonerji. Rzuca ona ciekawe światło na ostatnie afery we Francji.



Jeden z londyńskich łabędzi, żyjących gromadnie nad brzegami Tamizy, przeszedł po jezdni mostu „Putney“ mimo olbrzymiego ruchu komunikacyjnego z stoickim spokojem z jednej strony na drugą.



Jerzy Fryderyk Haendel, urodził się 1658 r. w Hali (Saksonja), zmarł 14 kwietnia 1759 r. w Londynie. Zasłynął w świecie jako muzyk-kompozytor licznych oper, oraz dzisiaj jeszcze fascynującego oratorjum religijnego „Mesjasz“.

Regulamin wyborczy do rad miejskich

Na terenie b. zaboru rosyjskiego

Z Warszawy donoszą: Ukazało się rozporządzenie ministra Spraw Wewnętrznych, zawierające **regulamin wyborczy do rad miejskich na terenie b. zaboru rosyjskiego.**

Regulamin opiera się **na zasadzie skomplikowanego głosowania na nazwiska wewnątrz list i na wielkiej roli czynnika administracyjnego.**

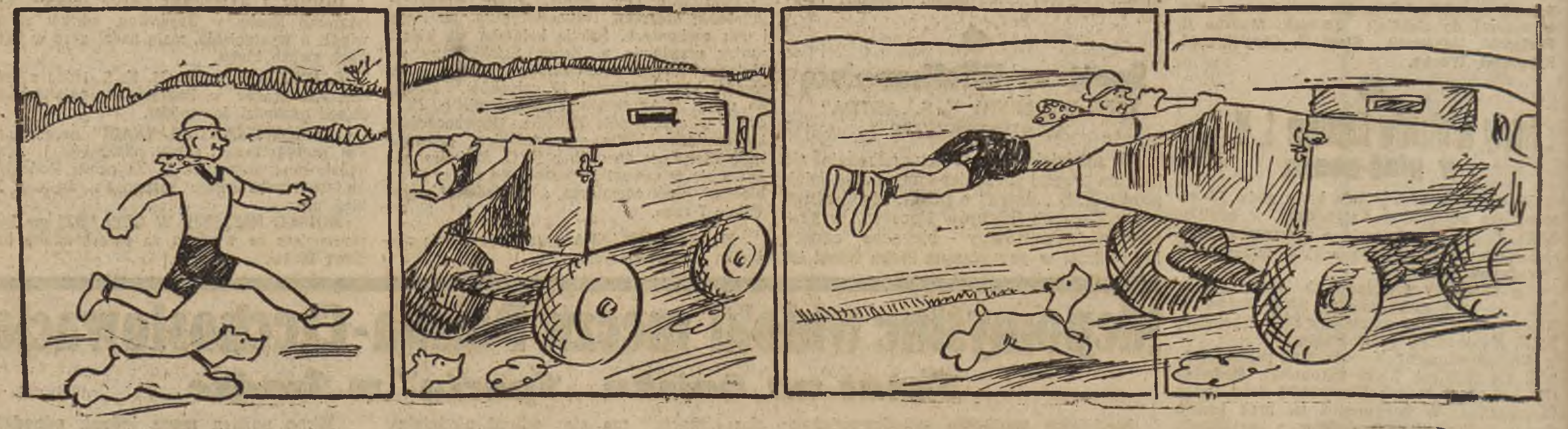
Z bardziej charakterystycznych przepisów wymienić należy następujący:

Jeżeli ten sam kandydat umieszczony jest na kilku listach wyborczych, uznaje się go za zgłoszonego prawidłowo na tej liście, do której dołączona jest jego zgoda **z datą najpóźniejszą.** Przewodniczący komisji wyborczej może wezwać każdego kandydatu celem stwierdzenia, **czy włada on językiem polskim, w słowie i w piśmie.** Lista kandydatów podpisana być musi przy conajmniej 1/50 wyborców danego okręgu. W każdym razie **wystarcza 300 podpisów.** Jeżeli pełnomocnik listy nie usunie wskazanych przez przewodniczącego komisji braków na liście, **lista zostaje unieważniona, a od decyzji tej nie służy żadne prawo odwołania. Jeżeli w jakim okręgu jest tylko jedna ważna lista kandydatów, wybory odbywają się bez głosowania.** Mężem zaufania listy może być tylko ten, kto posiada prawo wybierania. **Prawo wybierania posiadają ci obywatele, którzy ukończyli 24 lata życia, a prawo wybieralności ci, którzy ukończyli 30 lat życia.** Przewodniczący może usunąć z lokalu wyborczego osoby, które naruszają spokój i to **nie wyłączając także mężów zaufania.**

Każdy wyborca głosuje na tylu kandydatów, ile mandatów posiada dany okrąg. Jednakże głosować mu wolno tylko na kandydatów z jednej listy, natomiast może oddać wszystkie głosy na jednego kandydata, wypisując jego nazwisko odpowiednią ilość razy. Regulamin wyborczy przyznaje pewne **dodatkowe ułatwienia kandydatom umieszczonym na pierwszem miejscu listy.** Protest wyborczy, może wnieść tylko taka ilość wyborców, jaka jest uprawniona do zgłoszenia listy kandydatów.

O unieważnieniu wyborów decyduje w miastach niewydzielonych z powiatu starosta, w miastach wydzielonych wojewoda, a w Warszawie minister Spraw Wewnętrznych. Komisje wyborcze składają się z pięciu członków, z czego **trzech mianuje władza administracyjna, a dwu przewodniczący samorządu miejskiego.**

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek przez dzień cały
biega, lata, goni —
bowiem się trenuje
do biegu „Polonji“.

Leci niczem strzała,
wiatr o drogę pyta
i gdzieś na gościńcu
za samochód chwyta.

Lecz szofer się śpieszy,
przeto gazu daje,
kiedy już Fronckowi
w nogach sił nie staje.

Wreszcie osłabł całkiem:
gwałtu, co się dzieje?
Zawisł — aż się Ciapek
z swego pana śmieje...

(C ag dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15 –
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.